ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème SOBOTA, 15 marca 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — SAMEDI, 15 Mars 1952 Nr. 64

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Sowiecka obietnica zjednoczenia, wolności i odbudowy „Wehrmachtu” w zamian za odwrócenie się Niemiec od Zachodu

W zmaganiach między Wschodem i Zachodem rosyjska nota proponująca konferencję celem zawarcia pokoju z Niemcami, oznacza radykalny zwrot w dotychczasowej taktyce sowieckiej.

W najśmielszych snach Niemcy nie mogli marzyć, by 7 lat po napaści swojej na Europę i sromotnej klęsce przyznano im takie prawa, jakie proponuje nota sowiecka! Rosja domaga się bowiem od 4 mocarstw zawarcia pokoju z udziałem niemieckiego rządu, wyłonionego przez zjednoczone Niemcy, — przyznania wszelkich praw demokratycznych i wolności (słowa, prasy, religii, zebrań i politycznych przekonań), — swobody działania dla stronnictw i organizacyj demokratycznych, — przywrócenia wszelkich praw b. wojskowym niemieckim z generałami i nazistami włącznie i — odbudowy armii niemieckiej „na cele obronne” oraz prawa do fabrykacji broni dla niej.

* * *

Takich praw Rosja nawet w przybliżeniu nie przyznaje ani jednemu z państw, które utrzymuje w zależności od siebie w Europie środ.-wschodniej. Do szanowania tych praw zobowiązała się coprawda Rosja np. Polsce w układzie poczdamskim — ale zniosła je przy najbliższej sposobności przemocą mimo, że kraje poddane bezwzględnej dyktaturze i terrorowi partii komunistycznej, nie liczą nawet pięciu procent zwolenników w danych krajach. St. Mikołajczyk i inni świadkowie wykazali pod przysięgą przed sądem francuskimi jakimi metodami gwałtu i terroru Rosja i jej agenci zdeptali przyjęte zobowiązania.

Świat jest więc dziś dostatecznie poinformowany, ile są warte obietnice sowieckie — a mianowicie, że nie warte nawet papierka, a którym są napisane, jak to stwierdził niedawno sam prezydent Stanów Zjednoczonych, Truman.

Jeżeli Rosja mimo to obiecuje sobie korzyści z propozycyj i celów, które wysuwa, to przyczyna tkwi zarówno w specjalnej sytuacji wewnętrzno-niemieckiej, jak i międzynarodowej.

* * *

Prusko-niemiecka większość protestancka nienawidzi zarówno rządu katolickiego Adenauera jak i państw chrześcijańskich Zachodu. Rosja liczy na owe koła wszechniemieckie tym więcej, że pośród nich byli w przeszłości gorący zwolennicy współdziałania Niemiec i Rosji, której dom carski miał krew niemiecką w żyłach i cieszył się poparciem niemieckich baronów bałtyckich.

Bismarck był przecież wielkim rzecznikiem takiego współdziałania, przerwanego przez Wilhelma II, ale odnowionego zaraz po pierwszej wojnie światowej w Rapallo celem wspólnej walki przeciw traktatowi wersalskiemu i przeciw państwom zachodnim, czego owocem była w końcu m. in. **umowa Ribbentrop—Mołotow** najlojalniej wykonanywana przez Rosję sowiecką. Zjednawszy sobie po niemieckiej klęsce stalingradzkiej generałów i oficerów niemieckich z marsz. Paulusem na czele i oparłszy swoją politykę wschodnio-niemiecką na nich, Rosja spodziewa się znaleźć w kołach kierowniczych b. armii niemieckiej oraz wśród nazistów zrozumienie dla celów do których dąży i do których zaprasza Niemców jako wspólników.

* * *

Propozycjami swoimi Rosja doradza wszechniemcom — pośrednio, ale wyraźnie — zastąpienie odwiecznego hasła „parcia na wschód” (Drang nach Osten) **parciem na zachód**, i ma nadzieję, że zostanie całkowicie zrozumiana.

Rosja wie dobrze, że Niemcy chorują na kompleks wyższości wobec Rosji, której narodami gardzą. Przywódcy Rosji się tym nie przejmują, gdyż sami żywią pogardę dla narodów, którymi rządzą. Niemcy mają natomiast głęboko tkwiący **kompleks niższości wobec Zachodu**, którego nienawidzą, zwłaszcza po dwukrotnej swej klęsce w dwóch wojnach światowych, spowodowanej przez Zachód. Żądza zemsty i chęć odegrania się są w Niemczech nie tylko bardzo żywe, ale wzmagały się w ostatnich czasach stale.

Wielu jest poza tym Niemców, którzy sądzą, że na mocy swojej wyższości techniczno-przemysłowej, Niemcy — podźwignąwszy się przy pomocy Rosji — zdołają zdobyć jeszcze większe wpływy na Sowiety od tych, jakie mieli Niemcy bałtyccy w armii i biurokracji rosyjskiej.

* * *

Rosja wyzyskała także dla swoich propozycji sprytnie chwilę obecną, w której m. in. W. Brytania i Francja mają kłopoty wskutek rosnących wydatków na zbrojenie. W Stanach Zjedn. zaś kandydat republikański na prezydenta, Taft pragnąłby raczej pozostawić Europę własnemu losowi, by przeciwstawić się komunizmowi w Azji i przywrócić dla towarów amerykańskich wielki rynek zbytu w Chinach. Rosja — chorująca na wielkie braki u siebie — jest niezdolna obsłużyć olbrzymie potrzeby 500 milionów Chińczyków. Ten stan rzeczy ma przecież przynęcić międzynarodowe sfery przemysłowe Zachodu do udziału w konferencji gospodarczej, zwołanej na kwietnia do Moskwy.

* * *

Rosja wie ponadto dobrze, że demokracje, chcąc mieć poparcie swoich szerokich mas w chwilach krytycznych, muszą wyczerpać wszelkie możliwości prowadzące do rozwoju życia gospodarczego i do uniknięcia zbrojnego rozstrzygania istniejących przeciwieństw. Aby w masy te wprowadzić zamieszanie i szachować rządy Zachodu, Rosja organizowała już kongresy „pokojowe” i czyniła następnie podstępne propozycje rozbrojeniowe, mobilizując dla swoich celów partie komunistyczne we wszystkich krajach. Do tego samego celu dąży propozycja sowiecka w sprawie zawarcia pokoju z Niemcami.

Stany Zjedn. zapowiedziały już, że zawarcie pokoju i zaproponowana przez Rosję odbudowa armii niemieckiej wymaga, by wpierw komisja ONZ, obradująca nad ograniczeniami zbrojeń, doszła do porozumienia z Rosją i jej satelitami.

* * *

Jeśli chodzi o przyszły ustrój niemiecki, propozycja sowiecka umyślnie otacza tajemnicą, w jaki sposób ma powstać nowy rząd zjednoczonych Niemiec. Rosja i jej agenci odrzucali przecież dotychczas projekty wolnych wyborów pod kontrolą mocarstw, a dążyli do porozumienia się Adenauera z Grotewohlem, traktując na równi 18 milionów Niemców Grotewohla i 48 milionów Niemców Adenauera. Mimo to przywódca socjalistów niemieckich, Schumacher jest za wyczerpaniem wszelkich możliwości w sprawie zjednoczenia Niemiec, świadom, że propozycja sowiecka idzie w zasadniczych punktach po linii jego polityki.

* * *

Przyjąwszy na ogół z sympatią propozycje sowieckie, Niemcy odrzucają tylko jeden punkt, a mianowicie, że granice zjednoczonych Niemiec na wschodzie mają się w myśl umowy poczdamskiej opierać na Odrze i Nisie.

Rosja zmieniła jednak już swoje zdanie tak radykalnie na korzyść Niemiec, n. p. w sprawie „Wehrmachtu”, generałów i nazistów niemieckich, że Niemcy także na punkcie granic nie tracą nadziei.

Kłamliwa propaganda kominformowska zarzucająca wbrew oczywistym faktom jakoby Zachód chciał odbudowy „Wehrmachtu”, została obecnie zdemaskowana przez urzędową politykę sowiecką, która sama i całkiem otwarcie wystąpiła z propozycją odbudowy własnej samodzielnej armii niemieckiej z dawnymi generałami i hitlerowcami na czele.

M. K.

Najpierw wolne wybory w całych Niemczech a następnie dopiero konferencja „Czterech” w sprawie zawarcia pokoju

Taki warunek zawierać będzie odpowiedź mocarstw zachodnich na notę sowiecką

Londyn. — Podano urzędowo do wiadomości, że mocarstwa zachodnie odpowiedzą za kilka dni na notę sowiecką w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Rzecznik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, że nota Moskwy była rozpatrywana na posiedzeniu rządu W. Brytanii. Uzgodniono, że „W. Trójka” odpowie w trzech notach oddzielnych, które oprócz dodatkowych wyjaśnień będą domagały się od Rosji konkretnych dowodów szczerości jej zamiarów.

Odpowiedź mocarstw zachodnich ma więc podkreślić, że **nie może być mowy o konferencji „Czterech”, dopóki Kreml nie wyrazi zgody na przeprowadzenie wolnych wyborów w całych Niemczech.** Jak wiadomo, zarówno Rosja, jak i jej satelita wschodnio-niemiecki odmawiali dotychczas zgody na przeprowadzenie przez ONZ badań w sprawie możliwości i warunków wolnych wyborów w Niemczech.

W stolicach zachodnich wyraża się przeto wątpliwość, czy Moskwa zgodzi się na taką ankietę, gdyż prawdziwie wolne wybory oznaczałyby kres panowania komunistycznego we wschodnich Niemczech.

*

Nie może być mowy o targach ziemiami polskimi

Paryż. — Urzędowy biuletyn zachodnich Niemiec, omawiając propozycje sowieckie, wysuwa wobec nich różne zastrzeżenia, zarówno co do granic, jak i neutralności, w jakiej Moskwa chce postawić nowe zjednoczone Niemcy. Jak donosi „L'Aurore”, Bonn chciałby przeprowadzić z Rosją targi o ziemie polskie. Dziennik ten podaje między innymi:

„W niektórych kołach stolicy federalnych Niemiec mówi się, że należałoby wysunąć kontrpropozycje, proponując przesunięcie obecnej granicy na linię Koszalin — Górny Śląsk.

„Opinia zachodnio-niemiecka wysuwa również częściowo zastrzeżenia co do ewakuacji oddziałów alianckich z Niemiec w ciągu roku po zawarciu pokoju podkreślając, że to zdałoby naród niemiecki na łaskę zmasowanych wojsk Rosji i jej satelitów.

*

Rosja chce odbudować narodową armię niemiecką

Paryż. — Delegat francuski dla spraw armii europejskiej, p. Hervé Alphand wygłosił w Klubie Amerykańskim przemówienie, w którym wyraził zdziwienie z powodu propozycyj sowieckich.

„Propozycje te, — powiedział, — doprowadziłyby do odtworzenia narodowej armii niemieckiej, do zrehabilitowania generałów nazistowskich i do odrodzenia się dawnego militaryzmu germańskiego.

„Chcąc właśnie uniknąć nowego Rapallo i odrodzenia się nazizmu, Francja wystąpiła z inicjatywą utworzenia armii europejskiej.

„Pojednanie francusko - niemieckie może nastąpić tylko poprzez federację europejską.”

*

Wizyta kanclerza Adenauera w U.S.A.

WASZYNGTON. — Prezydent Truman zadecydował zaprosić kanclerza Adenauera z oficjalną wizytą do U.S.A. w ciągu wiosny. Wizyta ta ma dojść do skutku w maju br. Formalne zaproszenie ma wysłać prezydent Truman w ciągu kwietnia br.

Nota 3 mocarstw do Rosji proponuje zawarcie traktatu pokojowego z Austrią

Moskwa. — Przedstawiciele dyplomatyczni Francji, W. Brytanii i USA doręczyli w czwartek w sowieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych równobrzmiące noty, które zawierają skrócony projekt traktatu pokojowego z Austrią w 8 artykułach 7 z tych artykułów zostało już uzgodnionych z Rosją w toku rokowań pomiędzy zastępcami czterech mocarstw w Londynie.

8. artykuł jest nowy i wzywa cztery mocarstwa zachodnie, by zrzekły się prawa do mienia poniemieckiego oraz praw do łupu wojennego.

Skrócony projekt traktatu z Austrią zawiera między innymi punkty, które przewidują, że mocarstwa zachodnie winny uznać niepodległe państwo austriackie w granicach z 1938 roku, wycofanie wojsk okupacyjnych w ciągu 90 dni po podpisaniu traktatu pokojowego oraz niedopuszczenie, by Austria zawarła unię gospodarczą, lub polityczną z Niemcami.

*

U.S.A. podkreślają, że nie chcą oddzielnego traktatu pokojowego z Austrią

Waszyngton. — Rzecznik Departamentu Stanu, omawiając noty mocarstw zachodnich wręczone Moskwie oświadczył, że USA nie pragną zawierania oddzielnego traktatu pokojowego z Austrią. ale dążą do rozwiązania tego problemu w porozumieniu czterech mocarstw okupacyjnych.

Autobus wpadł do rzeki z wysokości 200 m

35 zabitych

LIMA. — Autobus peruwiański wpadł z wysokości 200 m do rzeki Mentaro, 600 km od Limy. 35 osób poniosło śmierć. Odnaleziono tylko 8 zwłok.

Rodzice i 6 dzieci spaleni żywcem

Nowy Jork. — Sześcioro dzieci, ich matka i ojciec, zginęli w pożarze domu, spowodowanym eksplozją pieca w osadzie górskiej w stanie New Jork. Ojciec zdołał uratować troje dalszych dzieci, ale odniósł poważne poparzenia, usiłując uratować resztę swojej rodziny. Zmarł wkrótce potem.

Dziwna epidemia wśród urzędników pocztowych i kolejarzy w Moulins

MOULINS. — Dziwna epidemia panuje od kilku dni wśród urzędników pocztowych i kolejarzy w Moulins (Allier). Na 53 osoby, 30 jest dotkniętych tajemniczą chorobą, która objawia się wyczerpaniem i silną gorączką.

Lekarze sądzą, że może chodzić o zarażenie, wywołane manipulowaniem papierami i przedmiotami, zakażonymi przez szczury.

Chorym przepisano miesięczny odpoczynek.

Force-Ouvrière odmówiła wspólnej akcji z C. G. T.

PARYŻ. — Biuro konfederalne Force-Ouvrière ogłosiło, że odmawia zaproszenia, skierowanego do niej przez C.G.T. w sprawie wspólnych starań o rewaloryzację płac. F.O. uważa za szkodliwą dla interesów robotniczych wszelką wspólną akcję z komunistyczną C.G.T.

Force-Ouvrière podkreśliła, że domaga się zwołania głównej komisji umów zbiorowych, w celu przystosowania gwarantowanego zarobku minimalnego do zwyżki kosztów utrzymania.

60 milionów franków grzywny za przemyt papierosów

Rzym. — Trybunał w Lucques skazał Anglika, Wendalla Ward Murray, na zapłacenie 126 milionów lirów grzywny, czyli 60 milionów fr. za przemyt 4.140 kg. papierosów.

Ośmiu marynarzy włoskich zamieszanych w tę aferę, zostało także skazanych na wysokie grzywny.

Propozycje w sprawie cofnięcia niewybieralności posłów

PARYŻ. — Komisja sprawiedliwości Zgromadzenia Narodowego 24 głosami przeciw 15, wobec 1 wstrzymującego się, postanowiła zaproponować zniesienie niewybieralności:

1) dla senatorów i posłów, którzy w lipcu 1940 r. uchwalili pełnomocnictwa dla marszałka Pétain; 2) dla członków Rady Narodowej Vichy.

21 głosami przeciw 20, komisja wypowiedziała się za unieważnieniem ustawy z 4 października 1946, postanawiającej niewybieralność osób, skazanych na pozbawienie praw obywatelskich, nawet jeśli sankcja ta została natychmiast zniesiona.

Obrady komisji trwały przeszło trzy godziny.

Dyrektor „Ce Soir” skazany za oszczerstwo

PARYŻ. — Siedemnasta Izba Karna dep. Sekwany wymierzyła 50 tys. fr. grzywny p. Louis Aragon, dyrektorowi dziennika „Ce Soir”, z powodu artykułu z 16 października 1950 r., uznanego oszczerczym dla ministrów Plevena i Mocha.

Komisja Katyńska Kongresu U.S.A. wznowiła przesłuchy w Chicago

Lekarz, który badał zwłoki w Katyniu, potwierdził poprzednie zeznania

CHICAGO. — W czwartek Komisja Kongresowa dla badania zbrodni katyńskiej wznowiła przesłuchy w Chicago.

Jako pierwszy zeznawał lekarz-patolog, dr Edward Miloslawicz, kierownik wydziału patologicznego w szpitalu St. Louis. Wybuch wojny zastał go w Jugosławii. Oświadczył on, że czytał o odkryciu przez Niemców masowych grobów w lasku katyńskim i wyraził ochotę udania się do Katynia dla zbadania zwłok. Dr Miloslawicz specjalizował się w zakresie przeprowadzenia badań i oględzin zwłok, które leżały dłuższy czas w ziemi.

Świadek podkreślił, że Niemcy wyznaczyli go na członka Międzynarodowej Komisji lekarskiej, w wyniku czego wyjechał do Katynia w kwietniu 1943 roku.

Po przybyciu na miejsce do lasku katyńskiego zobaczył on i jego koledzy wielki grób w kształcie litery „L” z przeszło 3 tysiącami zwłok ułożonymi na głębokość w 13 warstwach.

Dr Miloslawicz powiedział, że on i jego towarzysze byli zgodni, iż zwłoki te zostały pogrzebane w okresie krótszym, niż trzy lata temu. Według jego oceny masakra mogła nastąpić nie później, jak na wiosnę 1940 r. Wówczas Rosjanie zajmowali Katyń.

Świadek wskazał, że on i dwaj jego pomocnicy dokonali badania np. na zwłokach jednego z oficerów. Ofiara została zamordowana w ściśle określony sposób, mianowicie strzałem w tył karku z wylotem pomiędzy oczyma.

Miloslawicz dodał, że wszystkie inne zwłoki, które badał, należały do oficerów polskich. Ich mundury były zapięte na guziki i w doskonałym stanie. Wśród zwłok, które świadek widział, były zwłoki dwóch polskich generałów.

Słoń zabił 27 osób w Pakistanie

Karachi. — Dziki słoń, przebywający w puszczy wschodniego Pakistanu, zabił 27 osób. Słoń podszedł do wioski, gdzie mieszkańcy próbowali się bronić i tam w czasie walki spowodował śmierć i rany kilkudziesięciu mieszkańców. Słoń atakował swoje ofiary przy pomocy trąby, miażdżąc tych, których zdążył porwać.

Dwie nadfortece zderzyły się w locie

15 zabitych

SAN ANTONIO (Teksas). — Z bazy lotniczej w Randolhf donoszą, że niedaleko zderzyły się dwie nadfortece „B-29”. Jeden z samolotów posiadał załogę, złożoną z ośmiu ludzi, drugi z siedmiu.

Policja tamtejsza oświadczyła, że wśród rozbitych szczątków nie znaleziono nikogo żywym. Według świadków, jeden z samolotów oderwał tylną część drugiego i rozbił się natychmiast, podczas gdy pierwszy samolot leciał dalej normalnie, by po kilku chwilach opaść na ziemię i eksplodować.

*

Samolot angielski wpadł do morza

LA ROCHELLE. — W bazie lotniczej w Mérignac przejęto wiadomość radiową pilota samolotu angielskiego, który donosił, że zmuszony jest do wyskoczenia przy pomocy spadochronu. W tym czasie samolot znajdował się nad morzem, około 18 km od La Rochelle. Zaalarmowane statki ratunkowe oraz dwa samoloty francuskie i 1 amerykański udały się natychmiast na wskazane miejsce, by wyłowić pilota z morza, ale niestety nie znaleziono śladu ani samolotu, ani spadochroniarza. Latarnik z Grouin miał widzieć jakiegoś człowieka na morzu, kilka km na zachód od miejscowości La Trache.

Premier Pinay stara się odbudować zaufanie do franka

przez uzdrowienie stosunków gospodarczych

PARYŻ. — Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło w czwartek 301 głosami przeciw 101 (kom.) konwencję skarbu państwa z Bankiem Francji w sprawie odroczenia płatności pobranej zaliczki 25 miliardów fr. oraz projekt pokrycia niedoboru w Europejskiej Unii Płatniczej.

W czasie dyskusji przemawiał premier Pinay, który oświadczył:

„Rząd przystąpił już do zwalczenia rzeczywistych przyczyn przejściowego kryzysu. Zabrał się do zagadnienia cen i bada kwestię budżetową.

Tylko zmiana nastrojów w kraju — czego oznaki mnożą się, może odwrócić istniejącą dotychczas tendencję. Jeżeli pieniądz zostanie podtrzymany i zobowiązania będą dotrzymane, wówczas powróci zaufanie. Odrzucamy wszelkie łatwe rozwiązania.

Przyparci do muru, jesteśmy zmuszeni do skutecznego i szybkiego działania. Nie chcemy rozczarować ani parlamentu, ani kraju”. (Oklaski).

Obniżka cen artykułów rolniczych

Rząd nie ogłosił jeszcze szczegółów zarządzeń gospodarczych i finansowych, jakie zamierza wydać. Zarządzenia te, zapoczątkowane zablokowaniem taryf elektryczności, cen gazu i węgla, będą jeszcze przedmiotem narad rządu.

Premier przyjął w czwartek p. Pierre Martin, z organizacji zawodowej rolników-właścicieli. Premier powiadomił go, że pragnie przywrócić zaufanie Francuzów do pieniądza, szczególnie przez stabilizację cen. Przewodniczący C.G.A. zaznaczył, iż „rolnicy, tak jak inne kategorie zawodowe i społeczne, są ofiarami stałej inflacji i pragną przyczynić się do stabilizacji gospodarczej oraz wzrostu produkcji”.

Min. rolnictwa, Camille Laurens, odbył rozmowę z p. Biset, przewodniczącym krajowej federacji producentów mleka. Rozmowa trwała trzy godziny. P. Biset oświadczył po tej rozmowie, że dotyczyła ona zagadnień, związanych z ewentualnym wcześniejszym obniżeniem cen mleka.

Powrót do wywieszek z dwojakimi cenami?

W ramach swojej akcji za obniżką cen. premier Pinay projektuje jakoby m. in. zablokowanie cen mięsa natychmiast, nim nastąpi przewidziana zniżka, zamierza wyznaczyć granicę najwyższych cen dla niektórych kategoryj produktów spożywczych, jak: pomarańcze, marchew, kalafiory i pory. Wreszcie mają podobno zostać przywrócone wywieszki z dwojakimi cenami dla owoców i warzyw i być może także dla ryb. Wywieszki takie wprowadził już swojego czasu min. Jules Moch. Widniały na nich ceny zakupu i sprzedaży, tak, że nabywca za jednym rzutem oka mógł ocenić zysk kupca.

Ogłoszenia zarządzeń rządu, należy spodziewać się w najbliższych dniach.

*

Dalszy spadek kursów złota

Paryż. — Kursy złota na giełdzie paryskiej uległy dalszemu obniżeniu. „Napoleon” spadł do 4.590 fr. (wobec 4.720), 20 dolarów w złocie do 21.720, wobec 22.240 fr., kg. złota do 590 tys. fr., wobec 602 tysięcy fr.

*

Nowy wzrost ilości banknotów w obiegu

PARYŻ. — Bilans Banku Francji za tydzień do 6 marca br. wykazuje wzrost kwoty banknotów w obiegu o blisko 15 miliardów franków w stosunku do poprzedniego tygodnia. W obiegu znajduje się obecnie 1.895 miliardów 635 milionów franków.

Beau i Piednoir skazani na 10 lat ciężkiego więzienia

PARYŻ. — Wyrok na morderców Roberta Scaffy zapadł w czwartek po południu. Sąd przysięgłych, po 55-minutowej naradzie, skazał Beau'a i Piednoira na 10 lat ciężkiego więzienia. W miarę jak przewodniczący odczytywał wyrok, twarze oskarżonych bladły... Po apelach do łagodności ze strony obrońców i prokuratora, spodziewali się mniejszej kary.

Obrońca Piednoira zasłaniał swojego klienta wyższymi odpowiedzialnościami. Adwokat Floriot uwypuklił atmosferę z lipca 1944 r.: przerażenie i niepokój wśród członków Ruchu Oporu, którzy dowiadują się nagle, że tego samego dnia gestapo aresztowało niektórych przywódców oraz zakonników z Brosse-Montceaux; nasunięcie się pytań kto mógł wiedzieć zarówno o spotkaniu w Paryżu, jak i o aferze Seine-et-Marne. Fournet powiedział wtedy do Piednoira: przyprowadziłeś nam Scaffę, trzeba nas od niego uwolnić.

Kiedy później spostrzeżono się, że popełniono pomyłkę, nikt nie chciał przyjąć na sobie odpowiedzialności.

Pójść do pani Scaffa? To było rozwiązanie odważne. Ale wraz z wyzwoleniem nastała walka o stanowiska, o posady. Fournet został mianowany komisarzem okręgowym. Piednoir został głównym inspektorem. Wówczas wszyscy cofają się”.

Adwokat domagał się uwolnienia oskarżonych.

Sąd nie uległ apelom obrońców wydał wyrok skazujący. Pani Scaffa, matka zamordowanego, uzyskała symbolicznego franka odszkodowania.

Masowe aresztowania Żydów w Warszawie

Sztokholm. — Stowarzyszenie Żydów przybyłych do Szwecji z Polski doniosło, że kilka dni temu bezpieka reżimu warszawskiego dokonała w Warszawie masowych aresztowań wśród Żydów.

Okoliczności tych aresztowań przedstawiają się następująco: W stolicy Polski rozeszły się pogłoski, jakoby reżimowe Ministerstwo Spraw Zagranicznych przyznało pewną ilość zezwoleń na wyjazd do Izraela.

Na wiadomość tę zebrała się przed poselstwem Izraela znaczna ilość Żydów, pragnących opuścić Polskę.

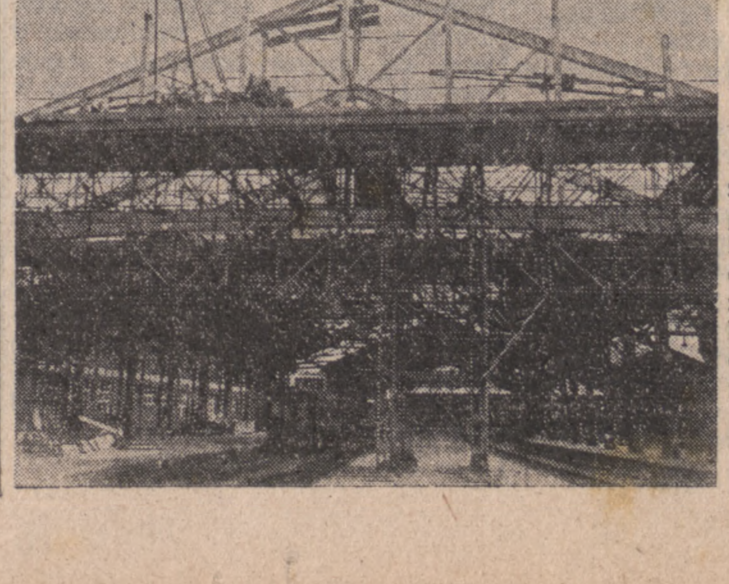
Kiedy ogonki przed poselstwem Izraela powiększały się z godziny na godzinę, oddziały bezpieki przybyły na to miejsce samochodami, otoczyły wszystkich stojących w ogonku przed poselstwem oraz na ulicy, poczem oficerowie bezpieki przystąpili do masowego aresztowania kandydatów na wyjazd do Izraela. Równocześnie karetki policyjne zabierały setki osób i wywoziły je w nieznane.

W ten sposób, jak to zeznają uchodźcy żydowscy z Polski, bezpieka reżimowa aresztowała znaczną ilość Żydów w Warszawie.

Stowarzyszenie Żydów Polskich w Szwecji wyjaśniło obecnie, że reżim warszawski przyznaje bardzo małą ilość zezwoleń dla Żydów, chcących emigrować z Polski. Są to zezwolenia dla tych, którzy mieli już przyznane wizy, ale z różnych powodów nie opuścili Polski dotychczas.

Liczba Żydów, którzy zgłosili zamiar wyjazdu do Izraela, a którym reżim warszawski odmówił zezwolenia na wyjazd, przekracza 15 tysięcy osób.

Uchodźcy żydowscy z Polski podkreślają, że reżim warszawski prowadzi politykę wszelkich utrudnień wobec Żydów, a w wielu wypadkach aresztuje działaczy żydowskich, podobnie, jak to się dzieje w Rumunii, w Czechosłowacji oraz w Rosji.



Naprawa dworca św. Łazarza w Paryżu

Na dworcu św. Łazarza w Paryżu, przeprowadza się obecnie naprawę szklanego dachu, którego część została uszkodzona bombardowaniami w czasie ostatniej wojny.

(Foto: Record)

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Jako uchodźca z Polski stwierdzam, że „Narodowiec" pisze prawdę

o stosunkach w Polsce

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Nie wiele czasu minęło od chwili, gdym w wędrówce wygnańczej stanął na ziemi francuskiej. Wystarczyło mi to do poznania rzeczywistych wartości w łonie naszej emigracji politycznej i starej Polonii Francuskiej. Na pierwszym miejscu stawiam pana dziennik, a to dlatego, że jako Polak, katolik, robotnik (obecnie) i uchodźca polityczny z raju Bierutów i Radkiewiczów, w każdym słowie podzielam Pana i Pańskich współpracowników podejście do aktualnych problemów. U każdego katolika i Polaka, praca ta nie może wzbudzić innych uczuć jak uznanie.

Szanowny Panie! Jak dotychczas nie byłem stałym prenumeratorem „Narodowca", a to dlatego, że możliwości moje są więcej niż ograniczone, ale gdy tylko mogę, zawsze kupuję „Narodowca" Największe moje zainteresowanie wzbudzają reportaże z Polski, bo przecież przebyłem tam trzy lata i cztery miesiące po wojnie, z czego dwa w więzieniu bezpieki. Znam więc tamtejszą „demokrację", znam ich zakłamaną propagandę wychwalania raju Bieruta przy równoczesnym przepełnianiu obozów koncentracyjnych, więzień i zsyłkach w głąb Rosji. Przecież tam nawet Marksa przekręcono, został tylko tytuł, a pod tym kryje się najstraszniejsza dyktatura monopartii, o jakiej nigdy nie śniło się w dawnych czasach.

Pozatem podziwiam Pana równowagę i rzeczową krytykę zblazowanej grupki londyńskiej, która w Polsce cieszy się takim „autorytetem", że lepiej by się nigdy tam nie pokazała, bo źle by z nią było.

Jedną mam do Pana prośbę, ale to na marginesie, jeśli możliwe, prosiłbym o powiększenie działu artykułów naukowych, a to dlatego, że w ostatnich czasach napłynęło do Francji dużo inteligencji, którą nie zawsze stać na prenumerowanie pism naukowych.

Życzę Panu i całej redakcji wielu, wielu lat pracy na niwie krzewienia polskości i pomyślnego wyniku w walce ze szmatą, taką jak „G. P.".

Z szacunkiem **Jerzy Istkiewicz.**

Rozmowa z ministrem Spraw Zagranicznych Izraela

Stosunek Izraela do Zachodu oraz do Polski

Londyn (od wł. koresp.). — Dnia 11 bm. Stowarzyszenie Korespondentów-Polaków Zagranicznych, z udziałem korespondenta „Narodowca" wydało śniadanie na cześć ministra Spraw Zagranicznych Izraela, p. Mojżesza Szaretta, który w obszernym przemówieniu podzielił się z gospodarzami swoją opinią o sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej nowego państwa żydowskiego.

Przedstawiwszy obraz podziwu godnych osiągnięć gospodarczych i osiedleńczych Izraela, p. Szarett przyznał otwarcie, że dalsze powodzenie zagospodarowania nowego państwa będzie wymagało jeszcze dość długo zależności jego od pomocy finansowej ze strony Zachodu, w szczególności ze strony Żydów amerykańskich. Przechodząc do zagadnień politycznych stwierdził on, że masowa ucieczka Arabów z Palestyny nastąpiła z winy propagandy państw arabskichi że obecnie jedyną możliwością przyjścia z pomocą tym setkom tysięcy uchodźców jest osiedlenie ich w państwach arabskich — przy pomocy ONZ — chociażby w zamian za Żydów, wysiedlonych przez te państwa i osiadłych obecnie w Izraelu. Powrót Arabów do Izraela jest obecnie niemożliwy. **Izrael zalicza się zdecydowanie do świata demokracji,** a to tym bardziej, że Żydzi nie są obciążeni jakimikolwiek tradycjami feodalizmu.

Na zapytanie korespondenta „Narodowca" o stosunek Izraela do „zimnej wojny" i do zagadnienia wciągnięcia Środkowego Wschodu do regionalnej organizacji bezpieczeństwa (na podstawie amerykańsko-brytyjsko-francusko-tureckiej propozycji, uczynionej Egiptow) p. Szarett odpowiedział nieco wymijająco. Oświadczył on, że państwo jego wzięłoby chętnie udział w takim pakcie, lecz pod warunkiem uprzedniego zawarcia pokoju z Izraelem przez państwa arabskie. Póki państwa te uważają się za będące w stanie wojny z Izraelem, przerwanej jedynie obowiązującym zawieszeniem broni, musi on być przeciwny jakiemukolwiek dozbrojeniu państw arabskich. Uchylił on pytanie o stosunek Izraela do ewentualnej zamiany strefy brytyjskiej na zachód od Kanału Sueskiego na okupowany obecnie przez Egipcjan skrawek południowej Palestyny. Zdaniem jego jest to pogłoska, której zaktualizowania woli nie przewidywać (woląc, by Anglicy zostali nad kanałem choćby wbrew Egiptowi). Unikał on też jakiegokolwiek bezpośredniego wypowiadania się na temat Sowietów, ograniczając się do stwierdzenia, że Moskwa zabroniła swoim Żydom emigracji do Palestyny. W końcu p. Szarett powiedział kilka słów o swojej przyjaźni dla Polski i Polaków.

Ar.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Giannina Ferretti, lat 48, wdowa z Rzymu oświadczyła policji ze łzami w oczach, że agent ubezpieczeniowy, z którym zaręczyła się 2 lata temu, znikł bez śladu, zabierając jej milion lirów. Szereg innych kobiet również zameldowało policji, że zostały oszukane przez tego samego agenta.

Policja znalazła sprawcę... Jest to 40-letnia kobieta, która udawała mężczyznę przez przeciąg ostatnich czterech lat...

■ Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych wydali w ubiegłym roku 8.760.000.000 dolarów na wódkę, rozmaite likiery, wino i piwo.

(Przypada więc około 85 dolarów na głowę każdego mieszkańca rocznie).

Przedstawiciele rządu i wojska U.S.A. przynaglali Kongres

do przyznania 7 miliardów 900 milionów dol.

na pomoc dla wolnego świata

WASZYNGTON. — Przed połączonymi Komisjami Spraw Zagranicznych i Wojskowej Senatu złożyli w czwartek oświadczenia Harriman, Acheson, Lovett i Bradley, popierając program pomocy dla zagranicy w wysokości 7 miliardów 900 milionów dolarów.

Harriman, dyrektor Urzędu Wzajemnego Bezpieczeństwa powiedział, że zmniejszenie pomocy w ramach programu gospodarczego i wojskowego dla zagranicy naraziłoby na szwank obronę narodów atlantyckich i byłoby wielkim zwycięstwem dla przywódców sowieckich. Ponad 5 miliardów dolarów — powiedział Harriman — jest przeznaczonych na utworzenie 50 dywizyj atlantyckich, które winny być zorganizowane w tym roku pod dowództwem generała Eisenhowera. Około 1 miliarda 800 milionów dolarów mają być użyte na surowce i maszyny przeznaczone dla Europy, Harriman dodał, że większość pomocy wojskowej dla Europy wyrażać się będzie w dostawach dział, czołgów i samolotów, wyprodukowanych w USA. Rząd amerykański zamierza również w roku przyszłym dokonać zamówień w Europie na około jeden miliard dolarów.

Dla Azji południowo-wschodniej program przewiduje pomoc 611 milionów dolarów. Poważne kwoty są zarezerwowane na pomoc wojskową dla Indochin oraz dla Chin nacjonalistycznych na Formozie. Pomoc dla Bliskiego Wschodu obejmie prawdopodobnie 227 milionów dolarów.

Oświadczenie Achesona

Z kolei sekretarz Stanu powiedział, że gdyby amerykańska pomoc wojskowa została zmniejszona, to żaden członek NATO nie będzie w stanie tej straty wyrównać.

Natomiast zbliżamy się obecnie do szczytowego punktu, w którym staje się możliwym zjednoczenie Europy w krótkim okresie czasu.

Fakt, że w 10 dni francuskie Zgromadzenie Narodowe i Bundestag zachodnio-niemiecki zatwierdziły rewolucyjny plan połączenia swoich sił zbrojnych z siłami wojskowymi Włoch, i państw Beneluksu jest absolutnie jedynym w swoim rodzaju wydarzeniem politycznym w ciągu ostatnich kilku stuleci.

Acheson wspomniał też, że sytuacja na Dalekim Wschodzie jest bardzo poważna.

Lovett żądał znacznej pomocy dla Indochin

Sekretarz obrony narodowej, Lovett, zażądał zasadniczego zwiększenia pomocy dla Indochin, w interesie bezpieczeństwa wolnego świata. Lovett oświadczył, że jeśli będzie można wyjaśnić położenie w Indochinach, to nie tylko ustabilizuje się sytuacja w Azji południowo-wschodniej, ale również ulegną poprawie pozycja Francji w Europie i cały system obrony NATO.

Bradley poparł również zwiększenie pomocy dla wolnego świata

W końcu przewodniczący kolegium szefów sztabów, generał Bradley podkreślił, że cały program pomocy na rok budżetowy 1953 kosztował będzie nieco więcej, niż kosztował jeden miesiąc „wojny gorącej" podczas ostatniego konfliktu światowego.

Jeżeli za tę cenę względnie nie wygórowaną będzie można postawić na nogi siły dla odstraszenia od wojny totalnej — zakończył gen. Bradley — to będzie to najlepsza inwestycja, jaką będzie można uczynić za najtańszą cenę nie tylko w dolarach, ale również w życiu ludzkim.

Świat nie zazna pokoju dopóki prawda nie dotrze do wszystkich ludzi

WASZYNGTON. — Donosiliśmy już o przemówieniu prez. Trumana na uroczystym otwarciu „pływającej rozgłośni". W uzupełnieniu naszego sprawozdania podajemy jeszcze następujące szczegóły z przemówienia prez. Trumana:

„Przemawiam dzisiaj z pokładu statku. Jest to statek specjalnego typu i zadanie jego będzie szczególne.

„Statek ten nie będzie uzbrojony w armaty, ani w jakieś przyrządy nieszczycielskie. Będzie on jednak walczył o sprawę wolności. Będzie on przewoził cenny ładunek, a tym ładunkiem jest Prawda.

„Statkiem tym jest pływająca stacja nadawcza, która będzie przekazywać program „Głosu Ameryki". Może ona zmieniać miejsce, kierując naszą kampanię prawdy do narodów znajdujących się za żelazną kurtyną.

„Stany Zjedn. pracują dzień i noc dla utrzymania pokoju świata. Jako prezydent St. Zjedn. zaznaczam, że pragniemy pokoju i chcemy współpracować w tym celu ze wszystkimi narodami.

„Chciałbym powiedzieć dzisiaj tym narodom, że jesteśmy ich przyjaciółmi.

„Dzisiaj, napastliwa polityka waszych przywódców zmusza nas do zbrojenia się dla własnej obrony. Lecz w naszych sercach nie żywimy żadnej nienawiści do was. Wiemy, że cierpicie prześladowania i ucisk. Wiemy, że gdyby wam wolno powiedzieć to, co myślicie, przyłączylibyście się do nas, aby usunąć obawy wojny i sprowadzić pokój na świat.

„Wasz rząd przez prasę i radio stara się was przekonać, że St. Zjedn. są krajem nieprzyjacielskim, zmierzającym do wojny. Lecz to nieprawda. Chciałbym, abyście wiedzieli, że naszym końcowym celem jest pokój i przyjaźń oraz usunięcie strachu przed wojną.

„Wszędzie, gdzie możecie słyszeć to przemówienie, pamiętajcie o tym, że naród St. Zjedn. wyciąga do was poprzez morza przyjazną rękę. Przyszłość może się wydawać niejasną, lecz miejmy ufność, wszyscy razem, że przyjdzie chwila, gdy wszystkie narody będą kroczyły w słońcu pokoju i sprawiedliwości".

Trzecia ofiara ospy w Marsylii

MARSYLIA. — Onegdaj zmarła w szpitalu marsylskim kobieta, będąca trzecią ofiarą ospy. Ponadto zanotowano nowy wypadek tej choroby, siedemnasty.

Znowu 17 zakonników wydalono z Chin

HONG-KONG. — Do Hong-Kongu przybyło dalszych, wydalonych z Chin 17 misjonarzy katolickich, przeważnie francuskich. Towarzyszyły im dwie zakonnice.

5 wyroków śmierci w Bułgarii

SOFIA. — Sąd wojskowy w Sofii zakończył proces przeciwko byłym urzędnikom administracyjnym. 5 oskarżonych skazanych zostało na kary śmierci, 6 innych otrzymało różne kary więzienia.

Matka i dwoje dzieci ofiarami eksplozji pocisku

CAGILIARI. — Dwoje dzieci zostało zabitych a matka ich ciężko ranna w pobliżu Cagiliari, na Sycylii, na skutek wybuchu pocisku, który znaleźli w polu i usiłowali rozebrać.

Delegacja mieszkańców Tignes w Paryżu

PARYŻ. — Przybyła tutaj delegacja czterech mieszkańców Tignes, celem poczynienia ostatecznych kroków dla uzyskania odroczenia terminu ewakuacji wioski, przed zalaniem jej wodą.

Wzmocnienie kontroli nad wywozem materiałów strategicznych

Waszyngton. — Amerykański minister handlu, Sawyer, oznajmił ostatnio, że Stany Zjedn. i główne kraje europejskie doszły do porozumienia w sprawie wzmocnienia zarządzeń przeznaczonych do przeszkodzenia, aby materiały strategiczne, które te kraje posiadają, nie dostały się do krajów, które ich nie powinny otrzymać".

40 do 45.000 osób zbiegło z Czechosłowacji

PARYŻ. — Według „Biuletynu informacyjnego wolnych Czechów" wydawanego w Londynie, od lutego 1949 r. zbiegło z Czechosłowacji od 40 do 45.000 osób. Przypominając przejścia t. zw. „Pociągu wolności" i odmowną odpowiedź Stanów Zjedn. na notę czechosłowacką domagającą się wydania zbiegów, Biuletyn dodaje: „Uchodźcy uciekali na rowerach, samochodach, ciężarówkach, samolotach, nawet na szybowcach, lecz większość przyszła pieszo niebezpiecznymi, przygranicznymi drogami, które są mocno strzeżone".

BOLONIA. — Zmarł tutaj J. Em. kardynał Nasalli-Rocca, arcybiskup Bolonii. Z jego śmiercią ilość żyjących kardynałów zmniejszyła się do 48.

90 procent żołnierzy czechosłowackich przeszłoby na stronę Zachodu w razie wojny

MONACHIUM. — Sześciu żołnierzy czechosłowackich ze Straży Granicznej, którzy kilka dni temu uciekli z kraju, oświadczyło w wywiadzie prasowym w Monachium, że gdyby Rosja rozpętała nową wojnę światową, to 90 procent żołnierzy armii czechosłowackiej przeszłoby na stronę Zachodu, by walczyć z sowieckim ciemiężcą.

Międzynarodowa konferencja pilotów liniowych

SYDNEY. — Doroczne zebranie Międzynarodowej Federacji stowarzyszeń pilotów linii lotniczych odbędzie się w bieżącym roku w Sydney od 15 do 19 kwietnia. W zebraniu wezmą udział przedstawiciele 19 krajów, wśród których znajduje się Anglia, Francja, Kanada, Holandia itd.

Liban liczy 485.000 katolików

BEJRUT. — Według oficjalnych danych statystycznych, Liban liczył w końcu 1951 r. 1 milion 304 tys. mieszkańców narodowości libańskiej. W tej liczbie było: 485.000 katolików, 202.500 obrz. wschodniego i 12.500 protestantów, razem 700.000 chrześcijan, czyli 53,6 proc. ogółu ludności. Prócz tego było w Libanie: 509.000 mahometan, 82.000 druzów i 6.000 izraelitów.

Linia lotnicza Belgrad — Paryż

BELGRAD. — Pierwsze regularne połączenie lotnicze Belgrad — Paryż, via Zagrzeb i Monachium, zostanie otwarte 17. marca. Linię będzie obsługiwała jugosłowiańska kompania lotnicza. Połączenie będzie zapewnione dwa razy w tygodniu.

Morderca sędziego poszukiwany w Paryżu

CHALON-SUR-SAONE. — Poszukiwania za Kanadyjczykiem, Lorne Ruthefordem, którego podejrzewa się o zamordowanie sędziego Rosselina z Chalon-sur-Saône, odbywają się zwłaszcza w Paryżu, dokąd morderca prawdopodobnie schronił się.

Prowadzący śledztwo przyszli do przekonania, że została popełniona zbrodnia rabunkowa. Zbrodniarz zabrał w dwóch walizach ubrania i bieliznę zabitego. Stwierdzono, że po morderstwie wziął kąpiel i przebrał się w rzeczy swojej ofiary.

Co było narzędziem mordu? Być może butelka lub podstawa lampy stołowej, którą znaleziono pogiętą i okrwawioną.

Zbrodnia mogła zostać popełniona około godz. 21. Właściciel domu i jego żona słyszeli o tym czasie niesamowity ruch w mieszkaniu sędziego a następnie rzężenie. Ponieważ dom posiada dwa wejścia, zbrodniarz mógł wyjść niepostrzeżenie. Stróż i sąsiad z naprzeciwka, twierdzą, że widzieli sędziego w dniu zbrodni, około godz. 19 w towarzystwie skromnie ubranego człowieka. Człowiek ten był młody i wysoki. Mógł to być Rutheford.

Sędzia Rosselin pisał w liście do żony o poznaniu Kanadyjczyka, który niedawno opuścił więzienie. Człowiek ten zatrzymał samochód sędziego na szosie, prosząc o podwiezienie go. Sędzia zlitował się prawdopodobnie nad jego losem i zaprosił do mieszkania, gdzie rozegrał się następnie krwawy dramat.

Hallstein zapowiada rokowania francusko-niemieckie w sprawie Saary

WASZYNGTON. — Na konferencji prasowej w Waszyngtonie, Walter Hallstein, zachodnio-niemiecki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych oświadczył, że wkrótce rozpoczną się rokowania francusko-niemieckie w sprawie Saary.

Biżuterię wartości 40 milionów franków skradziono w jasny dzień

MIAMI. — Dwaj wspólnicy okradli w jasny dzień magazyn biżuterii w Miami. Jeden z nich wywołał kupca na ulicę pod pozorem pokazania mu klejnotu, który zamierza kupić, a w tym czasie jego wspólnik wszedł do magazynu i zagarnął szkatułkę z szlifowanymi diamentami, wartości około 125 tysięcy dolarów (od 35 do 44 milionów franków).

Obydwaj wspólnicy zbiegli z łupem, zmieszawszy się z tłumem przechodniów.

Rozmowy wojskowe admirała Carney'a w Turcji i Grecji

ANKARA. — Amerykański admirał Carney, dowódca obrony południowej Europy przebywa w Ankarze, gdzie odbywa rozmowy z przedstawicielami Turcji. W rozmowach tych bierze również udział ambasador amerykański, Mac Ghee.

W czwartek admirał Carney spotkał się z premierem, Menderesem, następnie konferował z ministrem obrony narodowej, szefami sztabu generalnego oraz z prezydentem Turcji, Bayar.

W piątek admirał Carney przybył do Aten na przeprowadzenie podobnych rozmów informacyjnych.

Pobyt admirała amerykańskiego w Turcji i Grecji związany jest z dokładnym omówieniem udziału wojskowego obu tych nowych członków Paktu Atlantyckiego w obronie Europy zachodniej.

5 Rumunów uciekło na samolocie do Jugosławii

BELGRAD. — Rozgłośnia belgradzka podała do wiadomości, że na lotnisku Zenum koło Belgradu wylądował 13 marca br. samolot rumuński z 5 uchodźcami. Wśród nich jest 3 oficerów oraz 2 podoficerów, którzy uciekli na samolocie z lotniska Brasow w Rumunii. Uchodźcy zeznali wobec władz jugosłowiańskich, że w Rumunii panuje terror nie do zniesienia.

Po zgonie wielkiego aktora, Jean Renoir



(Foto: Record)

Claude Renoir, brat aktora i wdowa po Janie Renoir, u jego trumny.

Międzyn. Czerwony Krzyż zbada istotne przyczyny epidemii na Korei północnej

Genewa. — Międzynarodowy Czerwony Krzyż powiadomi w czwartek rząd północno-koreański, że gotów wysłać wybitnych specjalistów o światowej sławie dla zbadania prawdziwych przyczyn epidemii w północnej Korei i w Mandżurii. Obecnie Międzynarodowy Czerwony Krzyż oczekuje na odpowiedź ze strony reżimu Kim Il Sima.

Jak wiadomo, sekretarz Acheson zwrócił się w imieniu USA do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, by przeprowadzić bezstronne badania epidemii na Korei i w Mandżurii, celem położenia kresu komunistycznej propagandzie, która oskarża wojska ONZ, jakoby onę spowodowały epidemię, rozpoczynając rzekomo wojnę bakteriologiczną. Wynik takich bezstronnych badań byłby najlepszym zaprzeczeniem dla fałszywych oskarżeń komunistów.

★

250. komunistyczny „Mig-15" zestrzelony na Korei

TOKIO. — Piloci amerykańscy zestrzelili 250. komunistyczny samolot odrzutowy, typu „Mig-15".

W toku walki powietrznej 20 amerykańskich myśliwców typu „Sabre" zaatakowało w czwartek w północno-zachodniej Korei 17 komunistycznych „Mig-15". W toku walki 4 komunistyczne odrzutowce zostały strącone a 2 inne uszkodzone. W ten sposób, w ciągu trzech dni lotnicy amerykańscy zestrzelili 14 komunistycznych maszyn, typu „Mig-15".

Według „Aviation Age":

Rosjanie wyprodukowali 22 tys. samolotów

w roku 1951

WASZYNGTON. — Amerykański przegląd przemysłowy, „Aviation Age" ogłosił wiele szczegółów dotyczących sowieckiego przemysłu lotniczego. Według tego pisma, Rosja ma 85 fabryk lotniczych, oraz ponad 28 fabryk, produkujących silniki lotnicze.

W roku 1951 Rosja wyprodukowała jakoby 22 tysiące samolotów, w tym połowę samolotów myśliwskich. Fabryki sowieckie są rozmieszczone od Smoleńska do Kijowa w zachodniej części Rosji, oraz do półwyspu Kamczatki na północy.

Trzy wielkie fabryki znajdują się w pobliżu miasta Gorki, w Moskwie, a największa w Tyflisie na południu Rosji, gdzie ma pracować 30 tysięcy robotników.

Ogółem dla sowieckiego Ministerstwa Lotnictwa pracuje 360 fabryk.

Reżim warszawski proponuje Zachodowi węgiel polski

GENEWA. — Na posiedzeniu komisji gospodarczej O.N.Z. delegat reżimu warszawskiego zaproponował krajom zachodnim dostawę węgla polskiego.

---

124) (Ciąg dalszy)

— A nazwisko Ferdembach?...

— Nikt nie zna go, oprócz ciebie.

Gratien nie wydał się, że wymienił to nazwisko panu Jeantel, prokuratorowi i innym...

Mousseline ciągnęła dalej:

— Pałac mój sprzedam, a ja sama znikam... Objadę kolejno Baden, Tyrol, udam się zresztą gdziekolwiek, wszystko mi jedno, bylem tylko nie była pośród Francuzów, którzy mogliby mnie poznać i chcieli zanadto zajmować się moją osobą. Powrócę do Paryża jako baronowa Ferdembach, pochodząca z bardzo szanownej rodziny austriackiej, opatrzona nawet w odpowiednie dokumenty i genealogię...

Gratien zaczął się śmiać.

— Cóż zrobisz, żeby cel ten osiągnąć?... — zapytał.

— O! poradzę sobie z pewnością. Jest w Berlinie agencja, która pod względem tego rodzaju interesów posiada ustaloną w świecie opinię. Znam bardzo ładną kobietę bez nazwiska, która chciała wyjść za księcia... Książę pragnął związku, ale rodzina była więcej wymagającą. Otóż znajoma moja udała się do owej agencji i w krótkim czasie otrzymała dokumenty na nazwisko, sięgające wojen krzyżowych. Wszystko zależy od sumy, jaką się zapłaci...

— Więc będziesz miała metrykę austriacką?...

— Najformalniejszą. Potem trochę pudru na włosy, które i tak zaczynają zmieniać kolor i... przysięgam ci, że mnie nikt a nikt nie pozna...

— Wszystko co zrobisz, pochwalam z góry — odpowiedział Gratien.

Zastanowiła się chwilę.

Pozostawienie Gratiena samego tutaj, nie wydało jej się rzeczą roztropną.

Bo nuż dla rozrywki zacznie grać w karty... i nuż zmieni swoje zamiary?...

Nie, nie, daleko będzie lepiej zabrać go ze sobą razem.

Każe sprzedać pałac, a następnie upoważni jakiegoś sprytnego agenta, ażeby zebrał dokładne wiadomości o panu de Plessis Saint-Luc, przede wszystkim zaś, ażeby sprawdził, czy w ostatnich czasach nie zrobił on jakiego ważniejszego przestępstwa.

— Czy chcesz, mój drogi, ażebyśmy od razu rozpoczęli życie nasze wspólne?...

— Jakto?...

— Czy chcesz jechać ze mną?...

— Gdzie?...

— Do Szwajcarii, do Niemiec, lub jeżeli zechcesz, do Wiednia. Mówię doskonale po niemiecku i będziesz miał przyjemną podróż ze mną.

— Nie wątpię wcale o tym.



PAWEŁ D'AIGREMOND

Margrabianka Maria

POWIEŚĆ ROMANTYCZNA

— Rozpuścisz wiadomość, że wyjeżdżasz do Austrii — a za powrotem będziesz znowu rozpowiadał, że spotkałeś w Wiedniu młodą osóbkę, w której się zakochałeś i która zgodziła się na to, ażeby zostać hrabiną de Plessis Saint-Luc. Papiery będą w zupełnym porządku, wszystko więc pójdzie jak z płatka.

— Dobrze, najdroższa moja... Ubóstwiam cię!...

— Ufam w zupełności.

— A małżeństwo nasze kiedyż nastąpi?...

— Zimą, gdy ja pokażę się światu w nowej skórze, gdy urządzę się odpowiednio i wejdę w stosunki z kosmopolitycznym towarzystwem paryskim, co także ułatwi mi moja agencja...

— Doskonale! — wykrzyknął Gratien. — Myślisz o wszystkim!...

Pochyliła się i szepnęła mu do ucha:

— Bo pragnę, żeby nowa hrabina przynosiła ci zaszczyt prawdziwy!

Nazajutrz, kiedy właśnie Mousseline-Blanche wydała polecenie notariuszowi, żeby w czasie jej nieobecności sprzedał pałac, wszystkie meble i całe urządzenie, Gratien udał się po raz ostatni do huty Saint-Luc.

Chciał zerwać z panem Lemarchand i wypowiedzieć mu wszystkie, jakie miał do niego pretensje. Ale Mousseline powstrzymała go od tego.

— Łagodności i cierpliwości, mój chłopaczku... nie trzeba zrobić sobie jeszcze większego nieprzyjaciela z tego fabrykanta butelek... Jest on teściem twego brata, a kto wie co może być w przyszłości. Mógłbyś żałować kiedyś, żeś się uniósł zanadto.. chociaż słusznie, nigdy zaś nie pożałujesz, żeś działał z krwią zimną, wyniośle nawet. Poprzestań na tym na teraz!...

Po chwilowym wahaniu wyrzekł, że tak uczyni.

Poprzestał też na tym, że oświadczył panu Lemarchand:

— Jestem pewny, że wiadomość, z którą przychodzę, wcale się panu nie spodoba, pozbawi go bowiem najprzyjemniejszej jego rozrywki.

Przemysłowiec zdziwiony trochę, zapytał:

— Co to znaczy... mów pan jaśniej, bo nienawidzę szarad, panie de Plessis?...

— Nie będziesz pan oto mógł odtąd grać ze mną w kotka i myszkę, muszę bowiem koniec temu położyć, opuszczając pana.

Podniósł się z wielką godnością i wyzywające ironiczne spojrzenie skierował na pana Lemarchand.

— Cóż spowodowało takie śliczne pańskie postanowienie, panie de Plessis? Czy nie możnaby wiedzieć?

Gratien nie myślał odpowiadać, dotknął więc tylko ręką kapelusza i zwracając się jednocześnie do Andrego i pana Lemarchand, zawołał:

— Do widzenia z panami! do widzenia!...

I jak gdyby znajdował się w klubie, zapalił cygaro i wyszedł, puszczając kłęby dymu.

Andre trochę blady nie spuszczał z niego oczów.

— Nędznik! — wyszeptał mimowoli pan Lemarchand.

Oczy księcia Lacroix-Marbourg zabłysły jak rozpalone węgle.

— Pobiegnę za nim i sprowadzę, żeby pana przeprosił!...

— Nie warto — odpowiedział pan Lemarchand. — Przyjdzie on jeszcze do nas.

— Co jednak zamierza uczynić? — zapytał hutnik po chwili namysłu. — Bo bez stanowiska, jakie tu zajmuje, nie będzie miał wielkich środków.

— Gdyby tylko nie upadł za nisko! — odrzekł zamyślony Andre.

Hutnika przeszły dreszcze.

— Może się domyślasz czego? — zapytał.

— Nie... Gratien zawsze ukrywał się przede mną. Gdyby chodziło o niego tylko, nicby mnie to nie obchodziło. Ale nosi on to samo nazwisko co Horacy, Violetta Reine-Marie.

Pan Lemarchand zacisnął pięści.

— O! łotr przeklęty, i pomyśleć, że tacy ludzie korzystają z wolności!

— Czy życzy pan sobie, żebym go pilnował?...

— Jeśli tylko możesz...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prawdziwe oblicze „syndykalizmu" sowieckiego

(Korespondencja własna)

Propaganda komunistyczna głosi, że syndykaty sowieckie są „najwolniejsze w świecie" a ich troska o dobrobyt pracowników nie ma sobie równej. Siła przekonywująca ich przywódców wobec dyrektorów przedsiębiorstw jest tak wielka, że strajki są niepotrzebne i to tak bardzo niepotrzebne, że drakońskie ustawodawstwo sowieckie grozi strajkującym karą śmierci... W rzeczywistości, syndykaty w Rosji sowieckiej są zwykłą cząstką aparatu państwowego, organami transmisyjnymi maszyny państwowej. Już w końcu roku 1920 Trocki gorąco zalecał zupełne włączenie syndykatów do państwa, czyli całkowite zniszczenie wszelkiego cienia niezależności, które im jeszcze pozostało. Lenin wówczas przeciwstawił się i postawił na swoim. Gdy doszedł do władzy Stalin w latach 1928-29 syndykaty zostały pozbawione nawet tych skromnych uprawnień, które im dotąd pozostawiono. Stalin więc stał się wykonawcą programu Trockiego i stał się pod tym względem większym trockistą, niż sam Trocki.

Na rozkaz partii

Całkowicie podporządkowane partii komunistycznej, a przez partię państwu i reżimowi, syndykaty sowieckie są zmuszone wykonywać jedynie rozkazy administracji. Ponieważ rozkazy te w większości są niepopularne (jeżeli chodzi np. o nacisk na rzecz pracy stachanowskiej, lub też o okresowe wyciąganie pieniędzy w formie „dobrowolnego" podpisywania pożyczek) podrzędni kierownicy syndykalni są w stałej walce z biernością mas robotniczych, które wstraszone, nie znajdują żadnego środka dla złagodzenia stosowanego wobec nich przymusu. Ten stan bierności mas odbija się na pracy kierowników syndykalnych, gdyż nie zawsze są oni w stanie narzucenia tego co władze od nich wymagają, są nieraz zmuszani do zamykania oczu, do robienia wyjątków, a wreszcie zmęczeni tą ciągłą walką z bezwładem, opuszczają ręce z niemocy. Stąd też ustawiczny brak sił kierowniczych w syndykatach, o czym coraz częściej pisze prasa sowiecka.

Prasa narzeka, że „ukazy" nie są wykonywane

Dziennik syndykatów sowieckich „Trud" pisze np. w dn. 11 października 1951 roku: „Jest wielu syndykalistów, którzy sprowadzili całą sztukę prowadzenia syndykatów do zredagowania wniosków i zarządzeń. Ten sposób działania utożsamiają z prawdziwą pracą w organizacji. Wynika z tego, że zwiększa się liczba wniosków i zarządzeń, lecz nikt nie zajmuje się organizacją i kontrolą nad ich stosowaniem..."

Kierownicy syndykalni znają całą niepopularność pracy, którą mają wykonać i czynią wszystko, aby wnioski były zapomniane i to tym bardziej, gdyż wiedzą, że przejdzie bardzo dużo czasu do chwili, gdy poprzez różne komórki biurokratyczne sprawa dojdzie do wiadomości wyższych władz, że „ukaz" pozostał martwą literą. Współzawodnictwo i stachanowszczyzna cierpią z tego powodu, tempo pracy to odczuwa, produkcja nie osiąga przewidzianych granic i wydajność się wcale nie zwiększa. Dlatego też prasa sowiecka w ogólności, a już szczególnie prasa syndykalna oskarża często o bierność niższych kierowników syndykalnych.

Związki zawodowe organami wyzysku robotnika

Chcąc uniknąć krytyki mas robotniczych, narażają się oni „górze". „Prawda" z dnia 12 grudnia przywołuje ich do porządku:

„Jest rzeczą powszechnie znaną — pisze centralny organ partii — że do ostatnich czasów tolerowano poważne niedociągnięcia w kierownictwie współzawodnictwa przez syndykaty... Centralny Komitet partii bolszewików oraz Rada ministrów Związku Sowieckiego wydali zarządzenia dotyczące rozwoju współzawodnictwa socjalistycznego i polepszenia kierownictwa współzawodnictwa. Partia i rząd podkreślają olbrzymie znaczenie współzawodnictwa, jako potężnego środka mobilizacji pracowników dla wypełnienia planu... Na podstawie instrukcji wydanych przez partię i rząd VI główne zgromadzenie syndykatów przyjęło szczegółową uchwałę o polepszeniu pracy organizacji syndykalnych w kierowaniu współzawodnictwem."

To ostatnie zdanie wskazuje dostatecznie jasno, że syndykaty sowieckie nie są wolne, że służą partii i że otrzymują zlecenia od rządu, czyli innymi słowy: należą do administracji państwowej i nie mają nic wspólnego z tym co na Zachodzie nazywa się organizacją syndykalną i że są podobne do dawnych „syndykatów" hitlerowskich.

Umowy zbiorowe, świstkiem papieru

Na początku grudnia ub. r. zarząd sowieckich syndykatów odbył ogólne zebranie poświęcone dwom sprawom: umowom zbiorowym w transporcie kolejowym i pracy „aktywistów" syndykalnych w przedsiębiorstwach. Ten ostatni punkt był przeznaczony do ożywienia gorliwości działaczy syndykalnych w walce o stachanowszczyznę. Pierwszy zaś miał służyć mówcom do zwrócenia uwagi władz na sposób, w jaki odnosi się pracodawca (w danym wypadku Administracja kolejowa) do sprawy umów zbiorowych.

Przebieg zebrania, który został ogłoszony w piśmie „Trud" z dn. 7 i 8 grudnia wykazał nadużycia i niedbalstwo, jakie trudno by było znaleźć u „kapitalistów" zachodnich krajów. Większość z nich odnosiła się do opóźnienia w budowie mieszkań, do których administracja kolei zobowiązała się w umowach zbiorowych... Inne żale odnosiły się do niedotrzymania zobowiązań (przyjętych przez państwo-pracodawcę, sygnatariusza umów) odnośnie do ubezpieczeń społecznych i ochrony pracowników.

Budowa mieszkań robotniczych, ale tylko na papierze...

„Trud" pisze w tej sprawie:

„Kierownictwo lekceważy sobie potrzeby robotników i pracowników biurowych, jeśli chodzi o sprawę ich mieszkań... W ubiegłym roku rozpoczęto budowę domu mieszkalnego blisko stacji Firsanowka, lecz do tej pory jest on wybudowany tylko w 14 procentach.

„Zobowiązania administracji zawarte w umowach zbiorowych odnoszące się do polepszenia warunków życia pracowników są lekceważone. Wiele domów przeznaczonych na wypoczynek maszynistów i konduktorów czeka zawsze jeszcze na naprawę. Na wielu stacjach takich np. jak Pestowo, Czagoda, Niebołocz i innych nie przygotowuje się gorącego pożywienia dla obsługi ' olejarzy..."

„Od roku 1947, — oświadczył przedstawiciel kolejarzy z Moskwy, — wpisuje się corocznie do umów zbiorowych obowiązek wybudowania siedmiopiętrowego domu dla robotników fabryki Wojtowicza. Do dnia dzisiejszego dom ten nie jest wybudowany. W końcu 1951 miała być wpłacona na ten cel suma 2 milionów rubli, a w rzeczywistości wpłacono 60 000 rubli. Rowy dla budowy fundamentów zostały dotąd tylko w części wykopane.. Komitet robotniczy zwracał się w tej sprawie do Komitetu Centralnego, lecz sytuacja się nie zmieniła."

W ogólności tylko 50 procent mieszkań przewidzianych przez umowy zbiorowe oddano do użytku w r. 1951.

Kłamliwe sprawozdania i raporty

Omawiając tę opłakaną sytuację „Trud" zrzuca odpowiedzialność na wyższą hierarchię:

„Nie było ani jednego zebrania osób odpowiedzialnych ministerstwa (komunikacji) — pisze dziennik — na którym w ciągu roku byłaby rozpatrywana sprawa zastosowania umów zbiorowych. Oddano ją bowiem Departamentowi Pracy i Zarobków, którego działalność ograniczyła się do redagowania raportów i sprawozdań... W wielu zakładach transportu kolejowego tekst umów nie został nawet odbity na powielaczu..."

„Trud" wskazuje dalej na fakt, że umowy zbiorowe nie były szanowane z winy działaczy syndykalnych, którzy się z nimi nie dość interesowali, gdyż „niektórzy działacze syndykalni nie zdają sobie dostatecznie sprawy z ich odpowiedzialności w stosowaniu umów zbiorowych."

W ciągu 30 lat reżim sowiecki nie potrafił więc przygotować uświadomionych działaczy syndykalnych, politycznych, gospodarczych i administracyjnych. Dzieje się to dlatego, że reżim zniechęca do wszelkiej inicjatywy i przykuwa syndykaty do państwa z gruntu wrogo usposobionego do robotnika. Jeżeli działacze syndykalni są mało energiczni i wystraszeni to dzieje się to dlatego, że są poddani rozkazom administracji, aby nakłaniać robotników do stachanowskiej wydajności, a nie pracują dla ich dobra, starając się o stosowanie umów zbiorowych.

Fakty te są podawane kilkakrotnie w ciągu tygodnia przez organ syndykalny „Trud". Na zakończenie warto przytoczyć fakty odnoszące się do przemysłu kopalnianego w Karangandzie, ogłoszone dnia 11 grudnia:

„Zobowiązania wypływające z umów zbiorowych w sprawie ochrony pracy i techniki bezpieczeństwa nie są przestrzegane. Sumy przeznaczone na ten cel nie są wykorzystane... Administracja nie troszczy się o mechanizację pracy... Według umów zbiorowych administracja powinna dostarczyć robotnikom specjalnych ubrań robotniczych, obuwia, mydła itd., czego nie uczyniono. Wynika z tego, że dyrektorowie kopalń lekceważą sobie całkowicie umowy zbiorowe..."

Takie jest prawdziwe oblicze „syndykalizmu" sowieckiego. Sama prasa sowiecka wystawia świadectwo prawdzie.

B.E.I.P.I.

Głos Kombatantów z Denain

Otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie następujący apel:

Upłynął z górą rok, gdy Koło Rez. i b. Wojsk w Denain (Okręg V.) postanowiło wstrzymać się z opłacaniem składek do Zarządu Głównego Związku. Odpowiednia w tej sprawie deklaracja była swego czasu ogłoszona w prasie. Powodem naszego postanowienia było stanowisko jakie Zarząd Główny Zw. zajmuje od paru lat w stosunku do t.zw. „rządu" R.P. w Londynie. Najgłówniejszym zaś powodem był fakt otwartego zaangażowania Zw. b. Wojsk. na rzecz skarbu narodowego, co miało miejsce na Walnym Zjeździe delegatów w Lille, w listopadzie 1950 r. Wobec takiej postawy Koła Denain, Zarząd Gł. Zw. postanowił utworzyć przy jego boku drugie, zwołując w tym celu w dniu 17 lutego br. zebranie „reorganizacyjne" Koła, na które przybyli prezes i skarbnik Zarządu Gł. Wyraz „reorganizacyjne" w cudzysłowie, gdyż nastąpiło to bez żadnego poprzedniego porozumienia się z dotychczas istniejącym Kołem i nikt z członków naszego Koła na tym zebraniu nie był. Najdziwniejszym zaś jest to — według opowiadania tych co na tym zebraniu byli — że nikt tam nie wspomniał o tym, czy na terenie Denain istnieje lub istniało kiedykolwiek Koło, jak długo, jakie stosunki są między danym Kołem a Zarz. Głównym, od kiedy. i co było ich powodem.

Wielu z obecnych tam po zakończeniu zebrania miało wrażenie, że zostało założone całkiem nowe Koło. Z 18 obecnych na tym zebraniu, 17 zgłosiło swe przystąpienie na członków. Z wyjątkiem dwóch czy trzech, są to ludzie z emigracji powojennej i pod względem pracy społecznej dotychczas nam nie znani. Świadczy o tym samo to, że wielu z nich nie wiedziało o istnieniu Koła Rez. i b. Wojsk. w Denain. Roboty jej — która czy będzie miała dodatnie lub ujemne strony, to przyszłość pokaże — podjął się (do niedawna Janj)a obecnie p. Adolf Koper, członek z organizacji P.O.W.N. i dawny były członek Koła b. Wojsk.

W dniu zaś 2 marca br. odbyło się roczne walne zebranie dawnego Koła Rez. i b. Wojsk. w Denain z udziałem 12 członków i dwóch gości, w tym długoletniego prezesa Komitetu i Tow. św. Barbary, najstarszego działacza społecznego w Denain p. J. Morgla. Po sprawozdaniach rocznych Zarządu Koła, przewodnictwo zebrania powierzono p. Morgielowi, który zaapelował do obecnych o kontynuowanie swej wieloletniej sprzed wojny pracy społeczno-patriotycznej, której Ojczyzna i kolonia polska w Denain potrzebuje, a obowiązek obywatelski Polaka nakazuje. Po wyborze zarządu Koła, w dalszym ciągu zebrania, w dyskusji nad ogólną sytuacją b. Wojsk. w Denain, nieomal wszyscy z obecnych zabierali głos, ubolewając nad zaistnieniem tego nienaturalnego stanu rzeczy, który nie może wpływać dodatnio na sharmonizowanie pracy społecznej w życiu kolonii polskiej w Denain, oświadczając wobec tego, że nakazem chwili jest czujność wszechstronna, postawa prawdziwie kombatancka, a przede wszystkim wzmożenie działalności w Kole. Koło nasze liczy obecnie 16 członków. Nawet i ci, którzy będąc zniechęceni stanowiskiem Zarz. Gł. wystąpili dawniej z Koła, teraz wracają z powrotem do naszego grona. Ubiegły rok nie zalicza się do lat pomyślnych w życiu naszego Koła. Jednak przetrwaliśmy go, aczkolwiek w zwolnionym, lecz nie przerwanym tempie pracy społecznej. Dla dobra Ojczyzny i Narodu pragniemy pracować do zgonu. Nie zraża nas to, że z powodu naszego antysanacyjnego stanowiska, Zarząd Główny uważa za rozwiązane nasze Koła, tworząc przy jego boku drugie. Jako Koło istniejemy na terenie Denain 19 lat. Któż z naszych najstarszych członków spodziewałby się kiedykolwiek tego, że będziemy w ten sposób traktowani przez Zarząd Główny za to jedynie, że potępianie błędów i win naszych przedwojennych włodarzy państwowych i ich obecnych spadkobierców, uważamy za obywatelski i kombatancki nasz obowiązek. Lecz któż mógł się spodziewać i tego co w 1939 r. spotkało Ojczyznę i Naród nasz — że wobec tak wielkiego bohaterstwa żołnierza i patriotyzmu Narodu polskiego, okazanego w ofiarności na ówczesny „Fundusz Obr. Narodowej" doznamy tak bolesnego zawodu i rozczarowania ze strony ówczesnych naszych sterników państwowych, których spadkobiercy nie tylko nie troszcząc się o straszny los polskiego narodu, ani nawet o zrehabilitowanie się za swe karygodne czyny, bez sromu na twarzy, do dziś jeszcze na obcych terenach grają komedię o jakichś symbolach władzy i nielegalnego legalizmu. Sytuacja jest za poważna by trwonić czas na komedyjki, a grosz na skarb dla bankrutów zaufania narodowego.

Jakie powodzenie wśród emigracji polskiej ma akcja londyńskich ugrupowań polskich na rzecz skarbu narodowego, zbytecznym jest trudzić się szukaniem dowodów tego. Najlepszym byłby wykaz płatników na ten fundusz — lecz kto nam go udzieli? — by przekonać się jak bardzo znikomy procent tworzą oni w stosunku do ogółu Wychodztwa polskiego. Na terenie naszego V-go Okręgu Był. Wojsk., dotychczas został sprzedany aż **jeden znaczek na skarb narodowy.** A czyż my w Denain możemy do tego stopnia ośmieszać się, by stawać do konkurencji? Rodacy kombatanci, jako zbrojne ramię Narodu, otrząśnijmy się z tej zmory masońsko - sanacyjnej, od tylu lat Naród polski gnębiącej. Trochę więcej wiary we własne siły.

Apelujemy do władz organizacyjnych o głębokie zastanowienie się nad podejmowanymi krokami, o zmianę głównych wytycznych postępowania po linii jak najwięcej zbliżonej do pragnień i poglądów całego naszego umęczonego Narodu o stworzenie przez to atmosfery takiej, by każdy niepodległościowy Polak-kombatant czuł się w swej organizacji jak w swej rodzinie. Kombatanci polscy pragną dołożyć swych serc, sił i rąk do budowy tak niezbędnej jedności narodowej pod hasłem „Bóg i Ojczyzna"!

W imieniu wszystkich członków Koła:

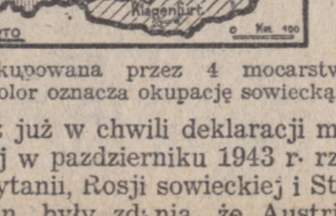
A. Chmura, prezes,
K. Kuchno, sekr., **G. Gruszka** skarbnik

Skład zarządu Koła Rez. i b. Wojsk. w Denain: Chmura Alojzy, prezes, rue Ernest Renan (Coure Luce) Denain; Wadycki Franciszek zast. prezesa; sekretarz: Kuchno Kazimierz, 1, Coron Boussier, Denain; zast. sekr.: Popek Alojzy; skarbnik: Gruszka Stanisław; zast. skarbnika: Tomaszewski Antoni.

Traktat pokojowy z Austrią

Czy najpierw dozbrojenie, a później dopiero traktat?

Po zakończeniu sesji Rady Atlantyckiej ministrowie Spraw Zagranicznych Stanów Zjedn., W. Brytanii i Francji zajmowali się sprawą traktatu pokojowego z Austrią, którego zawarcie pragnęliby przyspieszyć.



Austria okupowana przez 4 mocarstwa. Czarny kolor oznacza okupację sowiecką.

Chociaż już w chwili deklaracji moskiewskiej w pazdzierniku 1943 r. rządy W. Brytanii, Rosji sowieckiej i Stanów Zjedn. były zdania, że Austria, która jako pierwszy wolny kraj, padła ofiarą napaści hitlerowskiej, powinna być uwolniona od panowania niemieckiego i otrzymać swe prawa suwerenne, pozostaje jeszcze zawsze pod okupacją. Tak samo, jak Niemcy, Austria jest podzielona na cztery strefy okupacyjne; tak jak Berlin, stolica Austrii, Wiedeń znajduje się w strefie sowieckiej i jest podzielona na cztery części.

Z okazji konferencji paryskiej w czerwcu 1949 roku, czterech ministrów spraw zagranicznych postanowiło zobowiązać swych zastępców do natychmiastowego zajęcia się traktatem pokojowym z Austrią i przygotować projekt traktatu najpóźniej do pierwszego września 1949 roku. Od tej chwili zastępcy ministrów spraw zagranicznych zebrali się przeszło 250 razy, lecz nie osiągnięto żadnego konkretnego wyniku.

Jest rzeczą zrozumiałą, że napięcie pomiędzy Związkiem Sowieckim i mocarstwami zachodnimi nie przyczynia się do wynalezienia łatwego rozwiązania. Chociaż Stany Zjedn. przy każdej okazji ponawiają swe oświadczenie, że są zwolennikami odbudowy niepodległości Austrii i zniesienia stanu okupacji, to jednak nie mają zamiaru wycofania swych wojsk tak długo, jak długo inne mocarstwa będą posiadały w Austrii swoje wojska. Stany Zjedn. mają oczywiście na myśli w pierwszym rzędzie Rosję sowiecką.

W obecnych warunkach, nie można pozostawić Austrii zupełnie rozbrojonej. W tym własnie duchu przemawiał ostatnio minister Spraw Zagranicznych Austrii, dr Karl Gruber. Minister oświadczył, że armia federalna broniąca terytorium austriackiego przed napaścią mogłaby na długo zachować wolność kraju, nawet gdyby miała tylko średnie uzbrojenie. „New York Times" podał wiadomość, że Austria mogłaby wystawić 10 dywizji, a Stany Zjedn. powinnyby dostarczyć broni. Rząd austriacki zaprzeczył tej wiadomości, lecz w sposób mało przekonywujący. Nie można się dziwić, że władcy Rosji sowieckiej podchwycili tę wiadomość i z wielkim hałasem ją rozszerzają.

Małe są więc możliwości, aby okupacja Austrii zakończyła się w bliskiej przyszłości.

Handel zagraniczny Stanów Zjednoczonych w roku 1951

WASZYNGTON. — Amerykański wywóz w 1951 r. wynosił 15 miliardów 21 milionów 500 tysięcy dolarów, a przywóz 10 miliardów 961 milionów 600 tysięcy dolarów. W 1950 r. wywóz amerykański osiągnął 10 miliardów 300 milionów dolarów, a przywóz 8 miliardów 900 milionów dolarów.

Do ogólnej sumy wywozu w 1951 r. wliczony jest 1 miliard 56 milionów dolarów z tytułu pomocy dla wspólnej obrony oraz wywóz dokonany w związku z programem pomocy dla zagranicy.

—:•:—

Zwiększenie produkcji niklu w Kanadzie

OTTAWA. — Światowa produkcja niklu w r. 1951 była wyższa o 10 proc. od produkcji poprzedniego roku. Sama Kanada wyprodukowała 90 proc. Międzynarodowe Tow. niklowe w Kanadzie ukończyło w 1951 r. rozszerzenie urządzeń, co przedstawia produkcję 6.000 ton. Ogólna więc produkcja wyniesie 126.000 ton. (Vaz Dias).

Wiadomości z Belgii

Trzech górników, w czym dwóch Polaków, zginęło w kopalniach

Zwartberg. — W szybie Genk przynależnym do kopalń Zwartberg, nastąpiło osunięcie w jednym z pokładów węgla, co pociągnęło za sobą śmierć górnika Polaka, ś.p. Brysia z Hasselt. Zgon nastąpił natychmiast.

W innym szybie, również przynależnym do kompanii Zwartberg, został zabity uderzeniem belki do podbudówki, górnik włoski, Divitis.

* * *

Leodium. — W szybie Quatre Jean w Queu du Bois, 44-letni górnik polski Zygmunt Brykner, zamieszkały w Retinne, zmarł w następstwie otrucia gazem ziemnym.

Stało się to w chodniku, do którego wstęp był wzbroniony, a do którego wszedł ś.p. Brykner.

★

Górnik polski wypadł z okna i zabił się

Zwartberg. — Paweł Dąbrowski, lat 26, zamieszkały w Genk, zasłabł w swym pokoju. Wróciwszy do przytomności, zapragnął świeżego powietrza, przeto podszedł pod okno i otworzył je.

Dąbrowski popełnił jednak tę nieostrożność, że potem wychylił się za bardzo. To pociągnęło jego upadek na ziemię, pęknięcie czaszki w dwóch miejscach i śmierc w kilka godzin po upadku.

* * *

Wydawnictwo „Narodowca" przesyła ciężko dotkniętym rodzinom swe szczere wyrazy współczucia.

84-letnia staruszka żywą pochodnią

OSTENDA. — W czasie rozniecania ognia w piecu zapaliła na sobie ubranie 84-letnia L. Dufour, zamieszkała we własnym domku przy ulicy des Pottiers w Ostendzie. W kilku minutach staruszka zamieniła się w żywą pochodnię. Na krzyki nieszczęśliwej przybiegli sąsiedzi i zdołali ugasić ogień. Po przewiezieniu do szpitala, staruszka zmarła.

Wieczorek Bractwa Żywego Różańca w Waterschei

Dnia 26 lutego br. został zorganizowany wieczorek staraniem Bractwa Żywego Różańca dla wszystkich sióstr oraz ich mężów. Wieczorek odbył się w sali p. Rybaka na Stadenshaart. O godzinie 6-tej punktualnie stawiły się wszystkie siostry oraz zaproszeni goście.

Pani prezeska Brudziakowa otwarła wieczorek słowami „Cześć Marii" i przywitała wszystkich obecnych, naprzód wielebnego Ojca Justimond, dyrektora Bractwa, Ojca Bogusława, czcigodną siostrę Rufinę, misjonarkę, która w bardzo pięknych sławach opowiadała nam o rozwoju polskiej placówki misyjnej w Rodezji; panią Ratajczakową, prezeskę Centrali, sekretarkę Centrali, panią Barasińską, pana Drożdżyniaka, prezesa Komitetu Towarzystw Miejscowych oraz wszystkie siostry. Przed podaniem kawy odmówił Ojciec Justynian modlitwę w języku polskim, Siostra Rufina w języku ludności Rodezji. Siostra apelowała do młodych Polek, by jeżeli czują powołanie, wstępowały w szeregi Sióstr Służebniczek. Zaciekawione siostry słuchały w skupieniu opowiadań Misjonarki i nie szczędziły jej oklasków ani pieniędzy na rzecz mi-

24-godzinny strajk służby miejskiej w Antwerpii

ANTWERPIA. — Na wczoraj, 14 marca, został wyznaczony 24-godzinny strajk służby miejskiej w Antwerpii „w celu zaprotestowania przeciwko interwencji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w związku z prawem administracji gminnych ustalania nowej skali płac dla swego personelu". Pracownicy portowi i tuneli przyłączyli się do strajku.

syjną. Czcigodna siostra Rufina podziękowała bardzo wszystkim ofiarodawcom za ich hojny dar.

Po tym została podana kawa, bułki, kiełbasa, placek, babka itd. Przygrywał podczas kolacji p. Rybak. Po kolacji tańczono.

Wieczorek ten na pewno na długo pozostanie w pamięci uczestników.

* * *

Bractwo Żywego Różańca składa tą drogą serdeczne podziękowanie pani Vermut, siostrze czcigodnego Ojca Justyniana, za ofiarowaną sumę 500 fr., pani Szymankowej Stanisławie za 1.000 fr., również panu Rybakowi za bezinteresowne granie i upiększenie wieczorku — serdeczne „Bóg zapłać".

Podejrzana śmierć w Beirvelde

GANDAWA. — Kilka dni temu został przywieziony do kliniki w Gandawie 62-letni Ernest Declercq, zamieszkały w Beirvelde. Miał on dużą zaniedbaną ranę w okolicy klatki piersiowej.

Według opowiadania jego żony Zulmy, z domu Ven Gheldere, Declercq sam się zranił dnia 18 lutego w czasie pracy w swym warsztacie upadając na ostre narzędzie. Pomimo troskliwej opieki Declercq zmarł i lekarz nie dał zezwolenia na pochowanie zwłok. Ciało zmarłego zostało więc przeniesione do kostnicy i zarządzono autopsję. W międzyczasie policja śledcza, na podstawie pewnych danych, aresztowała żonę zmarłego i przyjaciela domu Leopolda Van Eeckhouta.

—:•:—

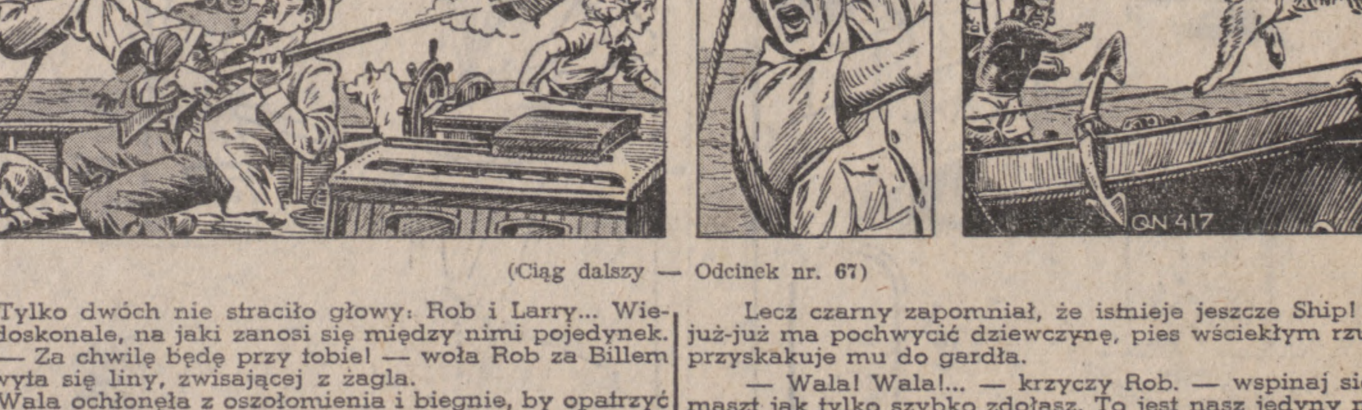
Pożar zniszczył magazyn z gotowymi ubraniami w Huy

Szkody sięgają kilku milionów franków

HUY. — Na strychu magazynu z gotowymi ubraniami, położonego na głównym placu w Huy, wybuchł pożar. Przechodnie, widząc płonący dach, powiadomili mieszkańców domu i zorganizowano natychmiastową pomoc. Dzięki wysiłkom dwóch straży pożarnych z Leodium i z Huy, udało się ocalić dużą część towaru. Mimo wszystko szkody sięgają kilku milionów franków.

WYŚCIG POPRZEZ OCEAN

czyli jak kapitan Rob stał się milionerem



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 67)

Tylko dwóch nie straciło głowy: Rob i Larry... Wiedzą doskonale, na jaki zanosi się między nimi pojedynek.

— Za chwilę będę przy tobie! — woła Rob za Billem i chwyta się liny, zwisającej z żagla.

Wala ochłonęła z oszołomienia i biegnie, by opatrzyć rannego.

Larry podnosi się szybko i ponownie ujmuje dwururkę.

— Daremna ucieczka, kapitanie! — krzyczy do Roba, składając się do strzału. — Lepiej poddaj się...

Lecz nie kończy zdania, bo Rob, odbiwszy się od balustrady, ile siły w nogach wali go w pierś.

Uderzony pada i znów fuzja wypala, na szczęście nie raniąc nikogo.

— O, ze mną tak łatwo ci nie pójdzie, zuchwalcze! — charczy Larry podnosząc się. — A ty, Jojo, biegnij za dziewczyną!

Wala słysząc strzał, w niepokoju czy Robowi nie przytrafiło się coś złego, wybiega na pokład.

— Miss, miss!... — woła goniąc ją Jojo. — Zatrzymać się, zatrzymać się!

Lecz czarny zapomniał, że istnieje jeszcze Ship! Gdy już-już ma pochwycić dziewczynę, pies wściekłym rzutem przyskakuje mu do gardła.

— Wala! Wala!... — krzyczy Rob. — wspinaj się na maszt jak tylko szybko zdołasz. To jest nasz jedyny narazie ratunek.

— O-key, kapitanie!

Rob także wspina się, upewniony, że Wala jest jako tako bezpieczna.

— Chowaj się za żagiel, to śrut ci nic nie zrobi — upomina dodatkowo. — Larry napewno nie zawaha się strzelać do nas jak do kaczek.

Szczęście jest zmienne...

Jojo, jak wiemy, jest siłaczem. Zaskoczony dał się ugryźć przez psa, ale wnet przyszedł mu w pomoc instynkt dzikusa. Nie bacząc na kły Shipa, ujął go za nogi i z wielkim rozmachem cisnął nim ponad barierą, w morze.

(Ciąg dalszy nastąpi)



E. Orzeszkowa, jedna z najwybitniejszych autorek polskich

Eliza z Pawłowskich Orzeszkowa — urodziła się we wsi dziedzicznej Milkowszczyźnie, w gub. i powiecie Grodzieńskim, z ojca Benedykta Pawłowskiego i matki Franciszki (z Kamińskich) w roku 1842. Otrzymała edukację na pensji PP. Sakramentek w Warszawie, a w 17-tym roku życia wyszła za mąż za obywatela pow. Kobryńskiego, Piotra Orzeszkę i przeniosła się do Ludwinowa w pow. Kobryńskim. W roku 1864 powróciła do wsi rodzinnej Milkowszczyzny, a następnie osiadła w Grodnie, gdzie wyszła powtórnie za mąż za Stanisława Nahorskiego, adwokata. Na pole literackie wstąpiła w roku 1866.

Pierwsze utwory Elizy Orzeszkowej ukazały się w druku w „Tygodniku Ilustrowanym" w Warszawie w dniach 23-go i 30-go czerwca 1866 roku, pod tyt. „Obrazek z lat głodowych".

Dwie wielkie miłości — ojczyzny i bliźniego — promieniowały od Orzeszkowej — spokojnie, bez nerwowych wybuchów. Nie tylko rozumiała najdoskonalej, że kochać trzeba, gdyż tylko z ukochania wielkiego powstają czyny najszczytniejsze, lecz nie mogła nie kochać. Jej niewyczerpana wyrozumiałość dla winy lub błędu, zrodzonego z niedoli lub nędzy; jej wrodzona prawie wyrazićby się można, litościwa sympatia dla ludzkiej istoty, jej egzaltowana gorączka wyszafowywania siebie dla społeczeństwa, dla Polski, dla bliźnich; jej prostota w pełnieniu służby publicznej; jej nieustanna praca nad przetrawianiem w sobie jak największych zasobów wiedzy dlatego, aby popularyzować ją wśród niezdolnych, lub niemogących sięgnąć bezpośrednio do wiedzy; jej osobistą uprzejmość serdeczna; czar jej łagodnego słowa; jej gruntowne wnikanie w sprawy i zagadnienia społeczne — wszystko to składało się na wyjątkowy urok, otaczający Orzeszkową, oraz na potężny wpływ, który jej pisma i wystąpienia wywierały na wszystkich.

Ujęła za pióro jako moralizatorka. Lecz z biegiem czasu wyćwiczenia się i artystycznego udoskonalenia się jej stylu, wychodziły spod ręki Orzeszkowej utwory kunsztu pisarskiego już wręcz niepospolite z niezrównaną obserwacją i przedziwną serdecznością ogólnego tonu. Były to już mistrzowskie obrazy natury jak „Nad Niemnem", „Ad Astra" — uczucia — „Iskry" — psychologii ludu wiejskiego „Cham" — charakteryzacje postaci „Bene Nati" — opowiadań „Gloria Victis", „Argonautów", „Dwu Biegunów" itd. Dalej arcydzieła takie jak „Cnotliwi", „Pamiętnik Wacławy", „Na Dnie Sumienia", „Pan Graba", „Pajęczyna", „Marta", „Kilka słów o kobietach", „Ostatnia Miłość", „W klatce", „Pompalińscy", „Rodzina Brochwiczów" i wiele, wiele innych stawiają ją w rzędzie nie tylko wśród najlepszych autorów polskich, ale także jako jedną z najpłodniejszych, gdyż dzieła jej wydano w Warszawie w 44 tomach w roku 1884—1888. — Wiele jej rzeczy przełożono na język niemiecki i rosyjski.

Pogrzeb Elizy Orzeszkowej odbył się 23 maja 1910 roku w Grodnie. Zgromadził tysiączne tłumy. Był jakby manifestacją narodową. Ze wszystkich krańców Polski szły ku tej cichej skromnej trumnie westchnienia i żal.

W głosach prasy, w setkach telegramów nadsyłanych z całego świata, w przemówieniach żałobnych słychać było jedną nutę — a tą nutą była miłość, miłość szlachetna i wszechobejmująca.

Ostatni aforyzm Elizy Orzeszkowej, ofiarowany p. Lucynie Kotarbińskiej, obrazuje najlepiej jej tolerancję względem słabostek ludzkich. Brzmiał on następująco: — „Człowiek jest nurkiem, szukającym pereł w gorzkim morzu życia, a gdy wody gorzkie pierś mu zalewają, i na dnie ich rozległy się ciemności — jakże trudno mu prawdziwą od fałszywej, żywą od umarłej perłę odróżnić!"

Kobieta musi dbać o swą powierzchowność

Nie tylko ze względu na innych, ale również dla siebie samej, dla własnego samopoczucia.

Zbyt kosztowne są instytuty piękności, skąd wychodzi się z wyczyszczoną i odświeżoną cerą. Trzeba więc zastąpić te niedostępne wizyty, domowymi środkami.

Żeby mieć świeżą cerę, trzeba zrobić parówkę, t.j. nalać, najlepiej do wazy, albo sporego garnka, ukropu, dodać szczyptę kamfory, pochylić się nad parą, przykrywając głowę dużą chustką i przytrzymując ją po obydwóch stronach naczynia.

Raz na tydzień zabieg ten wystarczy, a przy delikatnej cerze, rzadziej.

Kąpiele nóg, z dodaniem szarego mydła, wygładzają skórę.

Żeby oczy wypoczęły, dobrze jest co wieczór robić przez tydzień okłady z wody chabrowej (l'eau de bleuets).

A jak pozbyć się szorstkich łokci? Rano i wieczór przy myciu, wyszczotkować je mydłem z dodaniem oczyszczonej sody. Mydło marsylskie.

Żeby się pozbyć utrapionych wągrów, należy przemywać je dziewięćdziesięcio procentowym spirytusem, a później zrobić parówkę.

Tanie, niemęczące, a skuteczne zabiegi.

An.

Imię nadaje kobiecie wdzięk

Wybór imion podlega silnie modzie, a można to powiedzieć zwłaszcza o imionach kobiecych. Rodzice, wybierając córce imię, mają na względzie nie tylko pamięć o Patronce świętej, jakiejś znanej bohaterce lub kochanej w rodzinie osobie: pamiętają także o tym, że imię należy do właściwości, nadających kobiecie specjalny wdzięk. Właścicielka stroi się w nie, jak w piękną suknię, jeżeli jej jest „do twarzy", a stara się przynajmniej nadać mu cechę oryginalności, skoro otrzymą imię mniej dźwięcznie brzmiące.

Powiada przysłowie, że „nie imię zdobi człowieka, lecz człowiek zdobi imię" — i życie bardzo często potwierdza tą prawdę. Imiona rzadko używane, zapomniane, uważane za brzydkie — nabierają uroku, gdy nosi je osoba miła, dobra, pełna wdzięku.

Dawniej w Polsce

W dawnej Polsce powszechne były imiona proste, twarde, jak **Dorota, Barbara, Urszula, Tekla, Agata, Katarzyna.** W w. XVIII i na początku XIX w. szukano imion sentymentalnych, romantycznych. Chodziły wtedy po świecie **Klaudyny, Amelie, Seweryny, Kamille, Malwiny, Narcyzy, Lucyny,** a nawet można było spotkać **Nepomucynę, Delfinę, Symforozę, Ignacynę i Hiacyntę.**

Wielki wpływ na wybór imion miała literatura. Zapewne nie występowałaby tak często w metrykach **Zofia,** gdyby Mickiewicz nie dał nam swojej Zosi, sugerując nam czar, jaki w naszym pojęciu łączy się z tym imieniem. Sienkiewicz rozpowszechnił **Danusie, Krysie, Basie, Oleńki.** Natomiast nie wiadomo dlaczego nie przyjęło się zdrobnienie **„Jagienka",** mimo, że nosząca je bohaterka sienkiewiczowska szczęśliwszą była niż wcześnie zmarła **Danusia.** Natomiast **Jadwig** mamy zawsze co niemiara, zapewne dzięki królowej, której wspaniała postać uczyniła to imię jakby najbardziej polskim imieniem kobiety.

Imiona słowiańskie

Od czasów romantyzmu datuje się zwrot ku imionom słowiańskim, chociaż wytłumaczyć trudno, dlaczego pogańska, legendarna **Wanda** ma od dawna powodzenie, a nie przyjęła się np. **Dąbrówka,** której Polska zawdzięcza chrześcijaństwo, albo piękne imię **Ludgarda,** rzadką bywa **Bożena,** nie pojawia się wcale **Świętochna,** nie mówiąc już o **Rzepisze.**

Imiona takie, jak **Kinga, Salomea, Jolanta** bardzo rzadko bywają nadawane na chrzcie naszym dziewczętom. Imiona biblijne ze Starego Testamentu, tak pospolite w Anglii lub w Ameryce, jak **Rebeka, Rachela, Rut, Debora, Estera,** nie są w Polsce brane w rachubę, bardzo rzadkie jest urocze imię **Zuzanna** lub **Marta.** W ogóle warto by rozpowszechnić niektóre ładne imiona np. **Sylwia, Agnieszka, Justyna, Łucja, Celina, Cecylia.** Nawet owianą poezją szekspirowską **Julia** nie ma wielu imienniczek.

Przez wszystkie wieki chętnie nadawano dziewczętom imię **Maria.** Miewała jednak Maria rozmaite odmiany jako codzienne wołanie. Zwano ją niegdyś Maryną, w czasach mickiewiczowskich Marylą, — później Marynią, wreszcie Manią. Kiedy Marynia przeniosła się pod strzechy, a Mańka zyskała popularność na przedmieściach, nastąpił zwrot ku prostocie: ukazały się w salonach Marysie, odzyskała prawo obywatelstwa Kasia.

Obecnie daje się zauważyć w Polsce zamiłowanie do imion rzadkich, lecz nie jest to objaw podobny, jak w XVIII wieku. Wybierane bywają imiona zapomniane, a miłe, przypominające sławne w historii postacie, wielkie święte lub odnawiające słowiańskie tradycje, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich.

Przepisy kucharskie

Śledzie na Wielki Tydzień

2 śledzie holenderskie, 1 małą cebulą, pokrojoną w plasterki, 8 ziarnek pachnącego pieprzu, 4 całe goździki, ¾ filiżanki octu, pół filiżanki cukru, 1 łyżka posiekanej pietruszki i świeżego koperku.

Oczyścić śledzie i moczyć je w zimnej wodzie przez 24 godzin, zmieniając wodę 2 albo 3 razy. Usunąć skórkę i ości. Wypłukać kawałki i osuszyć. Pokroić mięso rybie na kawałki małe i ułożyć zgrabnie na talerzyku. Posypać pieprzem i goździkami. Nakryć plastrami cebuli. W misce wymieszać razem cukier z octem. Mieszankę tę wlać na śledzie. Wstawić do chłodu na 8 godzin przed podaniem do stołu. Przystroić pietruszką albo koperkiem.

★

Peklowane śledzie po holendersku

12 śledzi holenderskich, 3 pokrojone w plasterki cebule, 1 pokrajaną w plasterki cytryna, 3 filiżanki octu, 12 bobkowych liści, 4 hiszpańskie czerwone pieprze, 1 łyżka gorczycy, 1 łyżeczka cukru.

Oczyścić i wymoczyć śledzie przez 24 godzin, zmieniając wodę 2 lub 3 razy. Usunąć ości. Wypłukać i wytrzeć śledzie. Ułożyć warstwami przekładanymi plasterkami cytryny i cebuli w naczyniu szklanym albo glinianym. Wlać ocet do rondelka. Dodać resztę składników i doprowadzić do punktu wrzenia. Usunąć z ognia i przestudzić. Wlać to na śledzie. Umieścić naczynie ze śledziami w chłodzie. Niech postoją 3 dni, szczelnie nakryte, zanim się je poda do stołu.

★

Peklowane śledzie w mleku

4 śledzie holenderskie, 4 mlecze, 1 żółtko, ⅛ łyżeczki pieprzu, 1 łyżka oliwy do sałat, pół filiżanki octu, 4 listki bobkowe, 4 ziarnka pachnącego pieprzu, 2 marchewki pokrojone w plasterki, 2 pokrojone w plastry cebule.

Oczyścić śledzie i zamoczyć je w zimnej wodzie na 24 godzin, zmieniając wodę 2 albo 3 razy. Usunąć skórkę i ości. Wypłukać i osuszyć. Pokroić każdy kawałek na trzy albo cztery części. Przepuścić mlecze przez sitko. Dodać do mleczów żółtko i pieprz. Wymieszać dokładnie. Dodać oliwę i ocet. Mieszać aż się wszystkie składniki dobrze złączą. — Wmieszać bobkowe liście i pieprz. Wlać tyle sosu mleczkowego, aby nakryć spód słoja. Układać warszty śledzi przekładając je cebulą, marchwią i sosem, powtarzając aż zużyje się wszystkie kawałki śledzia. Nakryć szczelnie i wstawić do chłodu na 36 godzin przed podaniem do stołu.

Na wystawie Gospodarstwa Domowego w Paryżu

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Eksponaty na Wystawie sprzętu domowego są tak różnorodne, a równocześnie i tak bogate, że trzebaby im poświęcić liczne sprawozdania, gdyby się chciało każdy z nich szczegółowo opisać. Wobec tego należy się ograniczyć do pewnych tematów tylko. W dzisiejszym artykule zamierzamy też omówić nowe tendencje, odnoszące się do urządzania mieszkań i ich meblowania, a mające przede wszystkim na względzie wygodę, ale połączoną z komfortem, z punktu widzenia praktycznego.

Ponieważ brak miejsca daje się zawsze wielu rodzinom we znaki, więc fabrykanci dążą coraz bardziej do niezwykłego kombinowania mebli. Doszło do tego, że dzięki ich pomysłowości jeden i ten sam pokój może z powodzeniem pełnić funkcję sypialni, salonu, jadalni, ba nawet i kuchni!

Meble o różnym zastosowaniu

W tym to celu wzdłuż ściany ustawia się szafę nie tyle wysoką co szeroką, ale której jedna tylko część służy rzeczywiście za — szafę. W drugiej górnej połowie mieści się naczynie, a w dalszej książki. Z dołu zaś wysuwa się stół, opierający się na niklowej jakby ramie. Na przeciwko kanapa wygodna, zamieniająca się w wieczór na łóżko dla jednej, albo nawet dwóch osób, gdy z tejże samej szafy wysuwa się w miejsce stołu inna kombinacja, do wysokości kanapy dostosowana, a na którą rozkłada się jej materac, jaki zważywszy na jego przeznaczenie jest podwójnej grubości. Przy innej ścianie stoi mały, elegancki mebel, a na nim popielniczka, flakon na kwiaty. Otwierając wierzch jego, wyłożony ładną płytą z plastycznego, a niezapalnego materiału, ukazuje się dyskretnie schowany elektryczny piecyk, podczas, gdy dolna część tego mebla stanowi szafę na kuchenne naczynia. Na pierwszym miejscu znajduje się tu „porcelana elektryczna", złożona z czajnika czy garnuszków. Dodajmy, że takim samym plastycznym, zielonym materiałem wyłożony jest i stół jadalny, tak że obrus jest zbyteczny. Na większe przyjęcie podkłada się pod talerze i szklanki nadzwyczaj efektowne, a różnokolorowe liście o formie klonowych fijołków alpejskich, a nawet ogromnych stokrótek. Stanowią one ładną i oryginalną dekorację, a zmywają się doskonale, bo oczywiście i one z plastycznego materiału są zrobione.

Składany stół

W innej znowuż kombinacji, mającej zawsze na względzie stronę praktyczną, podłużny stół jadalny ma jednak śrubowane i składane nogi. W dzień też, jeżeli brak miejsca daje się odczuwać, można go poprostu „złożyć", albo zmienić na niski, salonowy. Należy zaznaczyć, że w tym roku są one najmodniejsze Inne znowuż mają najczęściej formę zaokrąglonego trójkąta. Z pod jednego wysuwa się ich często 3—4 mniejszych. Niektóre meble są teraz całe z plecionej trzciny. Na takie krzesła, fotele, kanapę kładzie się poduszki z czerwonego, niebieskiego, zielonego rypsu. Półki, stoliki, a nawet „lampadaire", czyli postument zakończony lampą, jest także z trzciny.

Przesuwane lampy ścienne

Panuje też bardzo wyraźna tendencja do zniesienia oświetlenia sufitowego, a zastąpienia go przez różne t. zw. „appliques", przymocowane do ściany, a których niklowe rurki są ruchome, także lampę można dowolnie na wszystkie strony przesuwać. Niektóre z nich znowuż są wręcz przymocowane do stolików, albo też stanowią osobne postumenty. Tego rodzaju oświetlenie okazuje się daleko łagodniejsze dla wewnątrz zarówno do czytania jak i szycia. Nadzwyczaj też efektowne są stoły, lub konsole, całe ze szkła, a oświetlone wewnątrz.

Szklane mury

Na wystawie w otaczającym ją ogrodzie, wznosi się piękna, błyszcząca piramida, która naogół intryguje wszystkich zwiedzających. Jest ona skostruowana z najrozmaitszych rodzai szkła, które w nowoczesnej fabrykacji stało się materiałem można powiedzieć budowlanym, nawet tak solidnym, że się je używa do różnych konstrukcyj. Wyrabia się teraz ściany ze szkła, poprzez które z wewnątrz doskonale się wszystko widzi, podczas gdy z zewnątrz nie jest się widzialnym. Pod względem zdrowotnym mają one wielkie znaczenie, gdyż poprzez nie wchodzi światło bezpośrednio do domów. „Cegły" ze szkła 8-mio centymetrowej grubości izolują od gorąca równie dobrze jak mury 20-tu cent. Rynny zaś ze szkła, specjalnie oczywiście fabrykowanego, wytrzymują najsilniejsze burze gradowe! Na wystawie znajdują się zresztą stoły i ławki z takich „cegieł" przezroczystych i cementu zrobione.

Pokoje dziecinne

Jeżeli zaś chodzi o drzewo do mebli używane, to najczęściej jest ono jasne. Dziecinne pokoje przemiłe, wesołe mają półki i szafy lakierowane, często jedną ich połowę na niebieski, a drugą na czerwony kolor. Dla utrzymania porządku i przyzwyczajenia doń maluczkich od najmłodszych lat, w każdym ich pokoju znajduje się teraz takiż lakierowany mebel, o często zabawnej formie, a specjalnie przeznaczony do przechowywania zabawek. Warto też dodać, że w nowoczesnych szkołach znosi się ławki, zastępując je krzesłami na śrubach, tak że można je dostosować do wieku i wzrostu ucznia. Stoliki są też indywidualne, albo jeden służy dla dwóch i również wyśrubowywane.

Obicie z plastyku

Widzi się też często w mieszkaniach przepierzenia ruchome, przesuwane, mogące się wydłużyć na wysokość czy na szerokość. Są one z najrozmaitszych materiałów robione, a mianowicie z plastyków, drzewa itp. Dzięki nim łatwo jest danemu mieszkaniu nadać nowy wygląd, wykorzystując każdy jakżeż cenny zakątek. Ciekawą też inowację stanowi tynk plastyczny, przylegający do muru jak farba. Można też cały pokój „wybić" mahoniem czy dębem. Drzewo takie, niezmiernie cienkie — niezapalne i nie ulegające spruchnieniu — jest przylepione do płótna, które razem z nim przymocowuje się następnie do ściany.

Atrakcje wystawy

Powodzenie Wystawy sprzętu domowego niesłychane. Po południu zwłaszcza tłum jest tak liczny, że zwiedzenie jej przedstawia prawdziwe trudności. Pomiędzy publicznością paryską odróżnia się bardzo dużo osób z prowincyj przybyłych. A także młode pary, specjalnie interesujące się właśnie działem mebli i urządzenia i czyniące różne projekty na przyszłość, gdy zdobędą większe mieszkanie lub pieniądze, żeby poczynić odpowiednie zakupy. Wiele też zwiedzających żeby czasu nie tracić kupuje bułkę z szynką i zajada ją spacerując, a przede wszystkim oglądając w dalszym ciągu. Dzieci zaś nie można oderwać od stołu magicznego, ponad którym złote talerze, unoszące się w powietrzu wykonują prawdziwy balet, raz wraz tańcząc na lewo, tańcząc na prawo. W końcu zaś jeden z nich wypełniony ciastkami podsuwa się do publiczności, wybierając pomiędzy nią zwłaszcza dzieci i częstując uprzejmie. Dla dokładności trzeba dodać, że ta elektryczna sensacja bawi nie tylko maluczkich, ale i ich rodziców.

Orwin.

Śmiej się bracie — będziesz zdrowszy

Tam właśnie

— Policja szukała u mnie ważnych listów, ale ich nie znalazła.

— Gdzieżeś je ukrył?

— Tam właśnie, gdzie policja powinna była szukać. U drzwi frontowych w skrzynce od listów.

× ×

Nowy parasol

— Czemu to kuma nie otworzy parasola w tak ulewny deszcz?

— Dopiero wczoraj kupiłam go w mieście, boję się, że mi zmoknie.

× ×

Słuszne rozumowanie

Opryszek do koleżki:

— Jestem zawsze bardzo zadowolony, gdy widzę z daleka policjantów.

— Co takiego?

— Widzisz, wolę by byli daleko, a nie blisko.

× ×

Pech

— Kiedy oświadczyłem się mej ukochanej, zapytała mnie o moje możliwości na przyszłość. Opowiedziałem jej w gorących słowach o swym ogromnie bogatym wujku.

— I co?

— No nic. Została moją ciotką.

× ×

Co lepsze?

Juliusz, doznawszy odmowy od poważnej panny, o względy której dawno się ubiegał, spotkał adwokata — przyjaciela i kolegę z ławy szkolnej.

— Julku co tobie? — pyta zaciekawiony adwokat.

— Przed chwilą odmówiła mi swej ręki ukochana, którą pragnąłem poślubić.

— Więc cóż z tego?

— Dla mnie to wyrok śmierci...

— Mój drogi — rzekł obrażony adwokat — taki wyrok bywa często lepszy niż dożywotnie ciężkie roboty.

× ×

Odciął się

Ojciec do syna:

— W twoim wieku, Napoleon był już generałem.

Syn do ojca:

— A w twoim oddawna cesarzem.

× ×

Zaćmienie

— Czyż nie jest imponujące, że astronomowie mogą przepowiedzieć zaćmienie słońca z dokładnością co do jednej minuty?

— Cóż w tym dziwnego? Wystarczy przeczytać w kalendarzu.

× ×

Słuszna uwaga

Mała Zosia do cioci, która przyszła w odwiedziny:

— Czemu ciocia tak długo siedzi?

— Fe, niegrzeczna jesteś, Zosiu — oburza się ciocia.

— Ciocia też niegrzeczna, bo siedzi na mojej lalce.

× ×

Między dziećmi

— Zosiu, nie rób tyle wrzasku. Patrz jak twój braciszek cicho siedzi.

— On musi siedzieć cicho, bo my bawimy się w tatę i mamę.

× ×

Też sędzia

— Słyszałem, że córka pani wyszła za mąż za sędziego. W jakim sądzie on pracuje?

— Jest sędzią w meczach piłkarskich.

PORADY LEKARSKIE

Co czynić w razie złamania kości?

Przykrą rzeczą ze złamaniem kości jest to, że zdarzają się one nagle, niespodziewanie, gdy nie ma w pobliżu lekarza. Gdyby przychodziły one z pewnymi objawami jak naprzykład takie choroby, jak dyfteria, odra lub inne zaraźliwe choroby, można by tyle kłopotu uniknąć. Zwyczajnie ofiara złamania kości zdana jest na łaskę mniej lub więcej poinformowanych o takich wypadkach przechodniów.

W dzisiejszych czasach, gdy zdarza się tyle wypadków samochodowych i innych, tak na ulicy jak i w domu, ludzie powinni wiedzieć co należy czynić z osobą, która doznała złamania kości. Powinno się stosować następujące reguły w wypadkach złamania kości:

1) Nie należy próbować danej osoby podnosić się lub dźwigać samemu gdyż w pewnych razach może dojść do innych jeszcze złamań kości i mogą się z tego wywiązać niebezpieczne komplikacje. Najlepiej jak osobą zajmie się kilka kompetentnych osób.

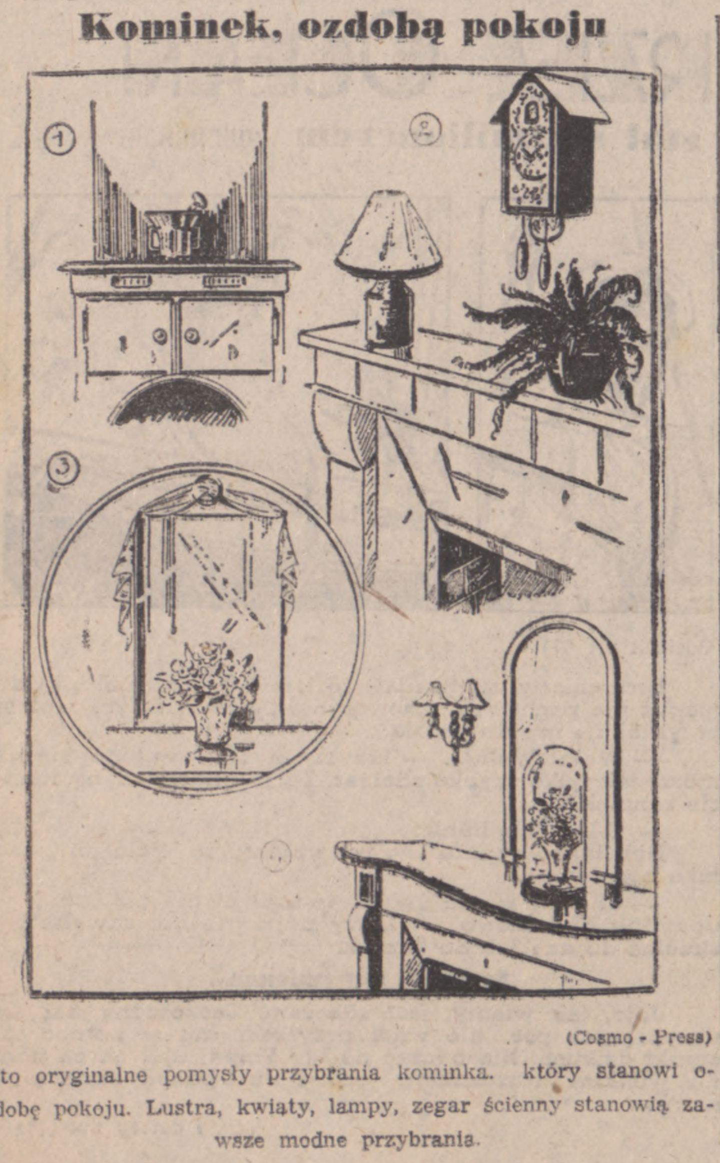
2) Nie kazać danej osobie wstać i pokazać w jaki sposób wypadek się zdarzył. Pozwolić jej przez jakiś czas odpocząć i przyjść do siebie.

3) Pacjenta trzymać w cieple. O ile możliwe, nawet w gorące dni, przykryć go czymś ciepłym, gdyż zwykle wypadek złamania sprowadza na niego zimny dreszcz.

4) Posłużyć dobrze może jako środek podniecający silna kawa lub zapach amoniaku.

Są różne złamania kości. Po pierwsze, może ulec złamaniu tylko sama kość. Drugie, zdarza się złamanie złożone, gdy złamie się kość i przebije skórę. Trzecie, gdy ostre końce złamanej kości wbijają się jedne w drugie. — Czwarte, gdy kość złamie się na kilka kawałków. Piąte, gdy kość pęknie i część jej ulegnie przełamaniu, reszta zaś trzyma się z sobą. Temu rodzajowi złamania kości najczęściej podpadają dzieci, gdyż ich kości nie są tak kruche jak u osób starszych. Promienie X są wielką pomocą przy naprawianiu złamanych kości.

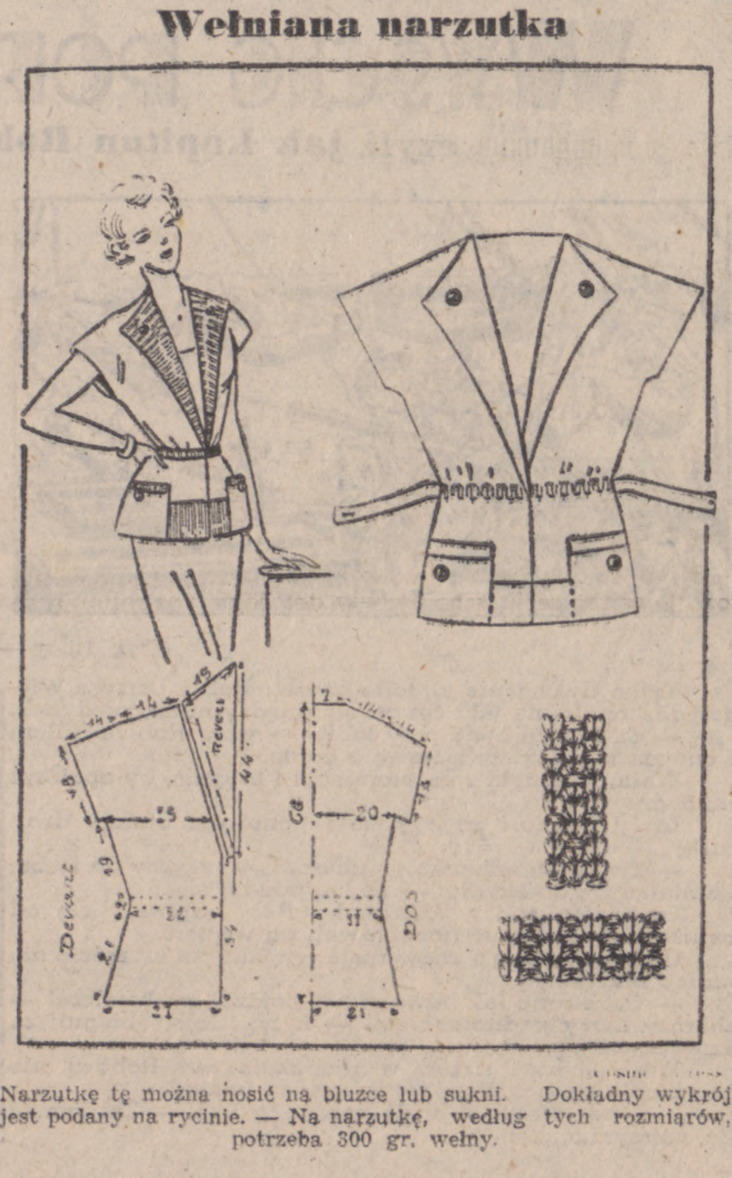
Kominek, ozdobą pokoju



(Cosmo-Press)

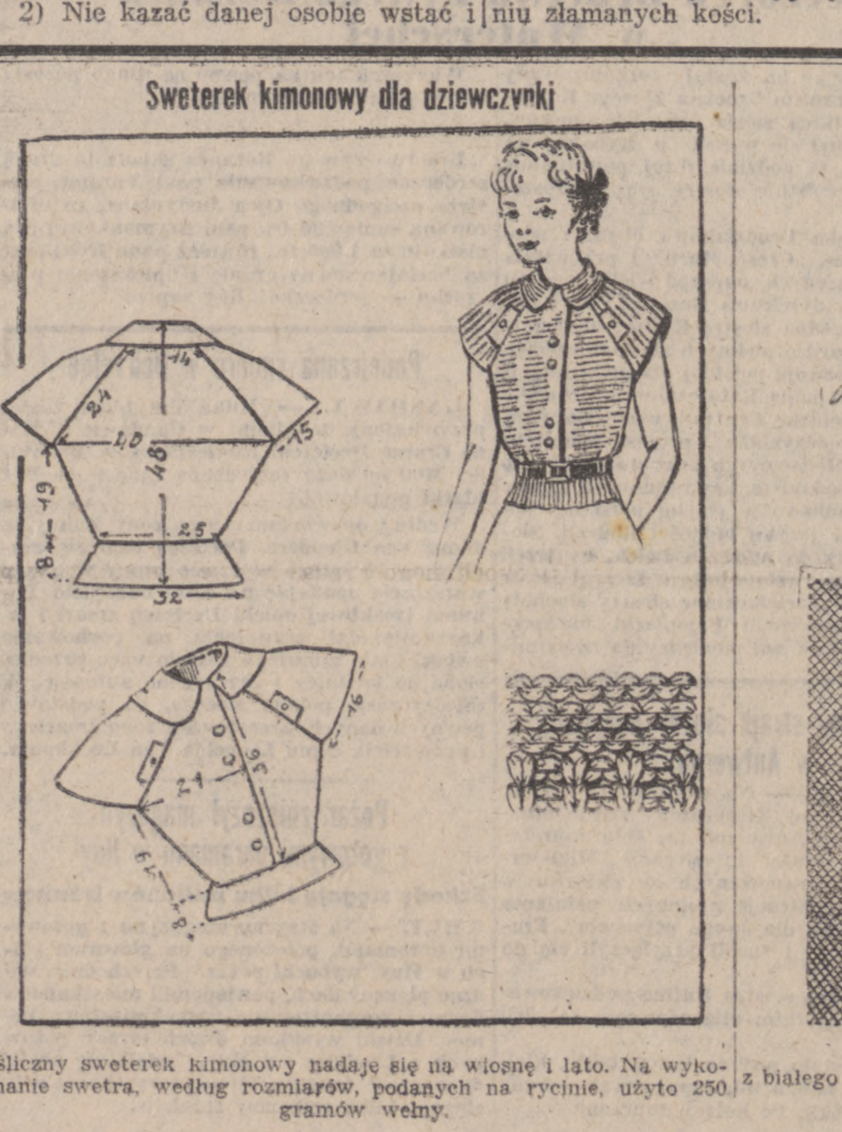
Oto oryginalne pomysły przybrania kominka. który stanowi ozdobę pokoju. Lustra, kwiaty, lampy, zegar ścienny stanowią zawsze modne przybrania.

Wełniana narzutka



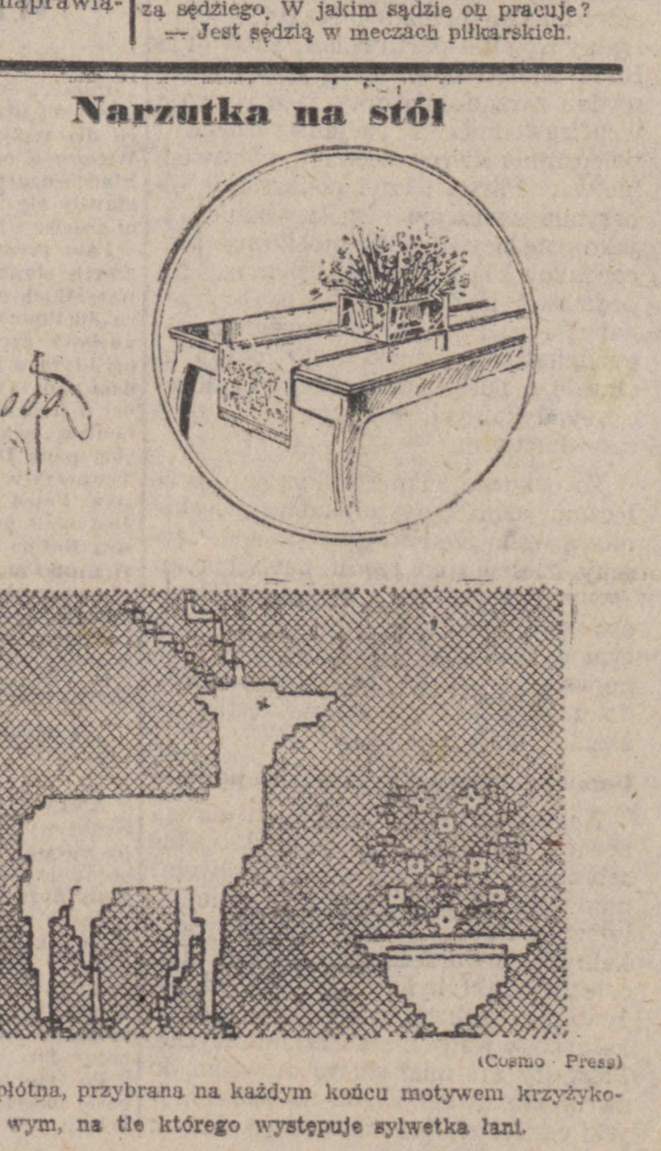
Narzutkę tę można nosić na bluzce lub sukni. Dokładny wykrój jest podany na rycinie. — Na narzutkę, według tych rozmiarów, potrzeba 300 gr. wełny.

Sweterek kimonowy dla dziewczynki



Śliczny sweterek kimonowy nadaje się na wiosnę i lato. Na wykonanie swetra, według rozmiarów, podanych na rycinie, użyto 250 gramów wełny.

Narzutka na stół



(Cosmo-Press)

z białego płótna, przybrana na każdym końcu motywem krzyżykowym, na tle którego występuje sylwetka łani.

MARZEC
15
Sobota

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
6.06	17.54	22.49	6.58

Dziś: Klemensa
Jutro: Hilarego
Pojutrze: Gertrudy, Zbigniewa

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Sprawa opalania mieszkań w zimie stanowi niemałą troskę właścicieli większych domów czynszowych w różnych krajach.

Jeśli właściciele biorą na siebie ciężar zapewnienia centralnego ogrzewania, to lokatorzy opłacają zazwyczaj dodatkowe opłaty, co daje im znowu słuszny tytuł do wysuwania pewnych żądań jeśli chodzi o utrzymanie odpowiedniej ciepłoty w mieszkaniach.

W Nowym Jorku wydarzył się wypadek, który stanowi ciekawy pod tym względem przykład.

Pewien pomysłowy mechanik, nazwiskiem Melvin Carter dla utrzymania kontroli ciepłoty połączył w swoim mieszkaniu termometr z gramofonem, który miał nazewnątrz domu głośnik

Mechanizm ten był tak zgrany, że ilekroć ciepłota w mieszkaniu spadała poniżej dopuszczalnej granicy, gramofon grał automatycznie płytę, która przypominała właścicielowi kary jakie go czekają, gdy nie zacznie solidnie palić w kotłowni. Głośnik nadawał kilkakrotnie tę melodię, przyprawioną ostrzeżeniem, co doprowadzało właściciela do gniewu, oraz niekończących się awantur.

Wreszcie wyprowadzony z równowagi właściciel pozwał mechanika do sądu pod pozorem, że głośnik doprowadza go do wyczerpania nerwowego.

Sędzia po zapoznaniu się z całą sprawą, oraz z wyjaśnieniami, jakie przedstawił mechanik, doradził właścicielowi, by skargę wycofał, powrócił do domu i pilnie przestrzegał odtąd przepisów, jakie miasto nałożyło na właścicieli wielkich domów, utrzymujących centralne ogrzewanie

Nowy minister pracy



(Foto: Record)

Tekę ministra pracy w rządzie p. Antoine Pinay, objął p. Pierre Garet, poseł niezależny z dep. Somme.

Wieści z Polski

Nowy krzywdzący system płac w kołchozach w Polsce

WARSZAWA. — Miesięcznik reżimu warszawskiego „Gospodarka Planowa" w artykule „O dniówce obrachunkowej w spółdzielniach produkcyjnych" omawia system wynagrodzenia za pracę.

W dotychczasowym systemie płac spółdzielni produkcyjnych (kołchozów) stosowano tak zw. „dniówkę fizyczną (słoneczną)". Pracującym więc bez względu na czas i wydajność pracy zapisywano poprostu przepracowany dzień, co — jak zaznacza autor wspomnianego artykułu — było niesprawiedliwe.

Z uwagi więc na to, że „narastająca fala nowych gospodarstw zespołowych wymaga udoskonalenia dotychczasowego systemu wynagrodzenia za pracę i silniejszego niż dotychczas zbliżenia go do produkcji i planu spółdzielni produkcyjnych" — przyjęto nową metodę. Oparto ją w pierwszym rzędzie na doświadczeniach Związku Sowieckiego i „krajów demokracji ludowej". Za jednostkę porównawczą pracy wykonywanej w spółdzielniach — przyjęto więc nowy system płac oparty o tak zw. „dniówki obrachunkowe". Naprzykład: dniówka obrachunkowa to „praca rolnika niezbędna do zaorania 0,45 ha średniej ziemi na głębokość 16 do 20 cm. przy pomocy pługa oraz pary koni". Takim sposobem wszystkie prace w gospodarstwach spółdzielczych przerachowuje się na dniówki obrachunkowe, przyjmując czas zaorania parą koni 0,45 ha ziemi jako jednostkę porównawczą przy rozliczeniach.

Autor artykułu przytacza 7 grup dla produkcji roślinnej. W produkcji zwierzęcej za obsługę przeciętnie od 8 do 14 krów i zacielonych jałówek — ocenia się w wysokości 1,0 dniówki obrachunkowej.

Podział prac według grup w spółdzielniach produkcyjnych przedstawia się następująco: 1) Administracja i personel techniczny; 2) Uprawa gleby; 3) Nawożenie; 4) Zboża i trawy (siewy, zbiory i młócka); 5) Ziemniaki i buraki (uprawa i zbiór).

Jeżeli chodzi o administrację w spółdzielniach produkcyjnych i objęcia jej nowym systemem płac — to autor artykułu wymienia przewodniczącego, księgowego, brygadiera, grupowego, magazyniera, stróża i „przewóz osób". Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej według nowych prawideł płac otrzymywać będzie wynagrodzenie zależnie od powierzchni uprawionej (wraz z łąkami uprawnymi, sadami ogrodami, plantacjami itd.) w ha. W produkcji zwierzęcej w zależności od ilości krów w sztukach, ilości macior, owiec itp. Księgowy zaś otrzymywać będzie od 60 do 80 proc. wynagrodzenia zaliczonego każdomiesięcznie przewodniczącemu. Dla brygadierów grupowych itd. stosowane będą normy płac przede wszystkim w zależności od decyzji Walnego Zebrania spółdzielni produkcyjnej.

Jak wnosić można już chociażby z treści samego artykułu, dotychczasowy system wynagradzania za pracę w spółdzielniach był dowolny i tak zw. „podział dochodu" przypadającego spółdzielni między pracujących jej członków był nieuporządkowany i chaotyczny. Obecnie eksploatacja i wyzysk będą usystematyzowane. Zresztą autor artykułu wspomina, że dochód każdego członka zależny jest nie tylko od wyników jego pracy, ale także od rezultatów gospodarczych całego kołchozu.

Ponadto, wedle wzorów sowieckich, pracownik kołchozu w Polsce będzie musiał wyrobić pewną, z góry określoną „normę" pracy, a ile za to dostanie, to zależeć będzie od wyników pracy całego kołchozu, po zakończeniu roku gospodarczego. Nim takie obliczenie nastąpi, pracownik otrzymywać może tylko małe zaliczki z tytułu przepracowanych dniówek. W ten sposób w komunistycznym systemie rolnym nie pracodawca udziela kredytu pracownikowi, lecz naodwrót — pracownik finansuje swoim kredytem przedsiębiorstwo. Bardzo dowcipny sposób eksploatacji i wyzysku. I jakie pole do nadużyć i faworyzowanie powolnych, a prześladowanie i krzywdzenie ludzi myślących samodzielnie.

Chleba „już nie ma" i „jeszcze nie ma"

Warszawa. — „Gazeta Handlowa" z dnia 7 grudnia 1951 r. omawiając brak chleba w Polsce pisze m.in.:

„Ekspedientki w sklepach stale powtarzają lapidarne utarte formułki: „chleba jeszcze nie ma" albo „chleba już nie ma". Przy piekarniach i sklepach tworzą się kolejki, już od bardzo wczesnych godzin rannych, gdyż nikt nie jest pewny, c z y i k i e d y o t r z y m a c h l e b".

Ta sama gazeta z 11 grudnia br. przytacza następujący wymowny dowcip:

„Klient: — Czy są skarpetki ?
Ekspedientka: — Niestety, jeszcze nie ma.
Klient: — Dziękuję, to ja przyjdę, jak już nie będzie".

Kaplica Stefana Batorego na Wawelu

Kraków. — Ostatniego grudnia 1951 roku ks. biskup Rospond dokonał uroczystego aktu przeniesienia Najśw. Sakramentu do ostatnio odrestaurowanej kaplicy Stefana Batorego na Wawelu. Kaplica ta, pochodząca z XV wieku, była zniszczona w czasie działań wojenych. W kaplicy tej został pochowany król Stefan Batory. W czasie prac konserwatorskich odkryto i częściowo zrekonstruowano polichromię kaplicy pochodzącą z czasów renesansu.

Krajobraz Polski w poezji polskiej

I.

Krajobraz należy do tych czynników, które najbardziej zapalają wyobraźnię każdego człowieka. Każdy z nas ma swoje własne zakątki kraju, które najbardziej kocha, w których najchętniej przebywa.

Największym jednak ukochaniem darzymy zawsze i bez wyjątku krajobraz naszych miejsc rodzinnych. Któż z nas, którego losy rzuciły zdala od nich w daleki świat, nie wspomina z rozrzewnieniem miejsc, gdzie jako chłopiec biegał w gromadzie towarzyszy zabaw, gdzie może na ugorze pilnował ojcowskiego bydła, czy w rodzinnym dworku spędzał swą młodość. Kto z nas którejś z chwil swego życia nie wspominał ze smutkiem: — „pozostały gdzie daleko, wieś z wierzbami ponad rzeką, bielejące dworku ściany, sad jabłkami wyzłacany, klomby rezedy i lawendy, słoneczników długie rzędy, zżęte pola, siana stogi, tajemniczy las u drogi". Pozostały i może już nigdy nie wrócą. A jednak wspomnienie nasze biegnie do nich zawsze.

A ileż razy tęsknimy do miejsc, których nigdy na własne oczy nie widzieliśmy, które znamy z opowiadań osób nam bliskich lub tylko z opisów lub fotografii.

Niewątpliwie bowiem najbłębiej przeżywają piękno krajobrazu, najsilniej czują jego urok ci, którzy tęsknią do niego na obczyźnie, ci którzy idąc w świat boleją nad rozstaniem.

Droga ziemio ojczysta! Ukochany kraju!
Góry moje rodzinne! Ja wśród was [zrodzony
Czemuż muszę porzucać złotych marzeń [strony,
Czemuż ptakiem przelotnym ciągnąć [do wyraju ?

(Jerzy Żurawski)

Dopiero tęsknota uczy nas doceniać w całej pełni piękno naszej ziemi. Dopiero na obczyźnie poznajemy, cośmy utracili:

Litwo, ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie:
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej [ozdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.

(A. Mickiewicz)

Tam największym marzeniem staje się przenieść do tych dalekich stron, myślą choćby i w swej wyobraźni.

Tymczasem przenoś moją duszę utęsknioną,
Do tych pagórków leśnych, do tych łąk [zielonych,
Szeroko nad błękitnym Niemnem [rozciągnionych,
Do tych pól, malowanych zbożem [rozmaitym,
Wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem,
Gdzie bursztynowy świerzop, gryka jak [śnieg biała,
Gdzie panieńskim rumieńcem dzięcielina pała
A wszystko przepasane, jakby wstęgą, [miedzą,
Zieloną — na niej zrzadka ciche grusze [siedzą.

Nawet najpiękniejsze krajobrazy obcych ziem, krajobrazy wschodu i słodki czas południa są niczym w porównaniu z krajobrazem ojczystym, z nastrojem, jaki on stwarza.

Ja sam, com widział Chrystusa z Oliwy
Góry z Marmuru i góry z promienia
Wolę i sądzę najpiękniejszą z krajów
Jedną maleńką wieś, pełną ruczajów...
Pełną łąk jasnych, gdzie kwitnie wilgotna
Konwalia, pełną sosen, kalin, jodeł;
Gdzie róża polna błyszczy się samotna
Gdzie brzozy jasnych są kochanką źródeł...

(Juliusz Słowacki)

Do niego wraca się zawsze myślą, tęsknota za nim ściska serce.

Każesz wyobraźni — najlepszemu malarzowi stwarzać dalekie, ukochane obrazy, które nosimy ze sobą w najgłębszych zakątkach serc:

Taką mi wioskę wymaluj w dolinie,
Od zbóż wesołą, a od jodeł smutną...
Niechaj się cała chowa w jarzębinie
Niech na jej łąkach siwe leży płótno.
— — — — — — — — — — —
I w takież skiby głębokie puść rolę
I daj po bróździach te maczki jaskrawe
I w sznur wyciągnij nad drogą topole
I mgłę rzuć srebrną, na łąki, na trawę...

(Maria Konopnicka)

„Taki tam spokój... na gór zbocza
Światła się zlewa mgła przeźrocza,
Na senną zieleń gór".

(K. Przerwa-Tetmajer).

HUMOR POLSKI

Jan Bielicz, aktor „Qui pro quo", był jednym z największych kawalarzy. Można było o nim banalnie powiedzieć: król kawału. Był niewyczerpany w pomysłach, subtelny, dokładny w wykonaniu. Kawałom jego można by specjalną książkę poświęcić, przytoczę więc niektóre.

Karierę aktorską rozpoczął Bielicz w Teatrze Małym w Warszawie, pod dyrekcją znanego komediopisarza Kazimierza Zaleskiego. Zaleski, popularny „Kazio", był to niesamowity dziwak o bardzo zgryźliwym dowcipie.

Kiedy w roku 1912 jako młody aktor, przyjechałem do Warszawy, poradzono mi, abym się zaangażował do Zaleskiego. W godzinach popołudniowych udałem się do jego prywatnego mieszkania. Drzwi wejściowe zastałem otwarte, wszedłem i zdenerwowany czekam w korytarzu.

Nagle otwierają się drzwi od pewnej ubikacji i ukazuje się mocno uczerniony łeb i wąsy 70-letniego starca, który obydwu rękami przytrzymuje dolną garderobę i jest wściekły, że mu przerwano ważną czynność biologiczną. Zobaczywszy mnie, wrzasnął:

— Pan czego chce?

— Przyszedłem w sprawie zaangażowania do teatru — odpowiadam ze strachem.

— Przecież pan widzi, że teraz... — zagrzmiał pan dyrektor i zatrzasnął mi drzwi przed nosem.

Jak się łatwo można domyśleć nie pracowałem w Teatrze Małym. Pracował tam natomiast Jasio Bielicz i swoimi kawałami zatruwał życie Zaleskiemu. Potrafił np. zawiadomić równocześnie dyrektora teatru o śmierci sekretarza, a sekretarza o zgonie dyrektora.

Główną ofiarą kawałów Bielicza był nieżyjący już Witold Kuncewicz, przez pewien czas autor i reżyser „Qui pro quo".

Kuncewicz bardzo często miewał „stosunki" z komornikami i obawiając się ich najazdu cały swój dobytek w ubraniach, butach i bieliźnie przeniósł do swej garderoby w teatrze. Bielicz nie omieszkał tego wyzyskać. Jakimś sposobem wydostał od znajomego komornika t.zw. „nalepki" (jako dowód zajęcia) i opatrzył nimi przed przybyciem Kuncewicza do teatru wszystkie jego ubrania i buciki, a szafę, gdzie była reszta rzeczy, opieczętował. Jednym słowem zrobił wszystko po formie jak prawdziwy komornik.

Kuncewicz, wszedłszy do garderoby, rozpłakał się na widok „urzędowo" zajętych rzeczy. Łajdak Bielicz spokojnie płakał razem z nim, uwieszony na jego szyi. Dopiero dyrektor Majde zlitował się i zdemaskował kawał Bielicza.

Wodolecznictwo przeciwko paraliżowi dziecięcemu



(Foto: Aperçus des Nations Unies)

W międzynarodowym ośrodku dla dzieci, wspomaganym przez Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom przy Organizacji Narodów Zjednoczonych (UNICEF), 14 młodych kobiet, należących do różnych narodów, specjalizuje się w leczeniu chorych na paraliż dziecięcy. Ośrodek ten znajduje się w szpitalu Rajmunda Poincaré w Garches (Seine-et-Oise), 7 km. od Wersalu.

Uczennice, którymi są pielęgniarki oraz asystentki społeczne, uczą się na wykładach i w czasie zajęć praktycznych, odbywających się w salach klinicznej, gimnastycznej i wodnoleczniczej. — Na zdjęciu: chore dzieci w czasie leczenia ich wodą. Rząd francuski oddał bezinteresownie do dyspozycji UNICEF'u instalacje, którymi dysponuje szpital.

Zagadka koperty w aferze Marii Poupard oskarżonej o sfałszowanie testamentu

AUBUSSON. — Śledztwo, toczące się w aferze sfałszowania testamentu i zabrania spadku, wartości 50 milionów fr przez Marię Poupard, natrafiło na nową zagadkę. W aferze tej wyłoniła się sprawa koperty, która miała jakoby zawierać 600 tysięcy franków.

Kuzynka Marii Poupard, Laura de Cerou, która pierwsza wysunęła wątpliwości w prawdziwość testamentu dra Gioux twierdzi, że wraz z prawdziwym testamentem zmarły złożył u notariusza Goubault kopertę, zawierającą 600 tys. fr.

P. Goubault oświadcza, że dr Gioux nie powiedział mu co zawiera owa koperta i że po śmierci jego znalazł w niej tylko skrawki papieru. Marii Poupard zarzuca się, że zabrała 600 tys. fr z koperty, nim lekarz oddał ją notariuszowi. Obrońca Marii Poupard twierdzi, że koperta jest za mała, aby mogła pomieścić tak wielką kwotę nawet w grubszych banknotach. Ponadto w banku w Tulle, gdzie zmarły lekarz miał konto, nie ma śladu pobrania 600 tys. fr.

Ostatnio zaszła nowa sensacja w tej aferze. Osławiona koperta zniknęła bez śladu! Obrońca Marii Poupard powiadomił natychmiast o tym swoją klientkę, przebywającą w więzieniu w Guéret. Maria Poupard, która zawsze zaprzeczała wszelkiej winie, postanowiła wystąpić jako strona cywilna. Podobną decyzję powziął jej brat i przeciwnik André Gioux.

Nową sensację wywołało podanie się do dymisji sędziego śledczego, Brette. Sędzia nieco później cofnął dymisję, zabiegając tylko o odebranie mu śledztwa w sprawie Marii Poupard. Sędzia będzie zeznawał jako świadek w związku z zaginięciem koperty.

Kongres przewodniczących rad generalnych

Przewodniczący rad generalnych odbyli kongres w Paryżu. Na zdjęciu: ogólny widok zebrania, które odbyło się w ratuszu. U góry z prawej p. Abel Durand, senator z dep. Loire-Inférieure wygłasza przemówienie.



(Foto: Record)

Czterech handlarzy skóry aresztowanych w Tuluzie

TULUZA. — Śledztwo, toczące się od początku grudnia 1951 roku w sprawie potajemnego uboju, sprzedaży i nabywania mięsa oraz skór surowych, zakończyło się aresztowaniem czterech oskarżonych.

Jako pierwszy został aresztowany André Roucayrolles, dyrektor handlowy spółdzielni skór w Tuluzie, któremu zarzuca się oszustwa na 15 milionów fr.

Dochodzenia ustaliły potem winę trzech dalszych dyrektorów przedsiębiorstw, handlujących skórami, pp. Louis Belou, Louis Arnoud i Daniel Guibot. Sędzia śledczy zarzuca im zatajenie nabycia skór za przeszło 80 milionów fr, co równało się tylko w okresie 8 miesięcy między 15 lutego i 26 października 1950, potajemnemu ubojowi 85 tysięcy sztuk bydła. Obliczają, że sam p. Belou pozbawił skarb państwa 30 milionów fr.

Powyższe liczby odnoszą się tylko do skór, nie uwzględniając mięsa, które sprzedawano wprost rzeźnikom detalicznym, nie poddając go kontroli weterynarza.

Śledztwo toczy się dalej w departamentach Haute-Garonne i sąsiednich, gdzie zbieracze skór nabywali całymi kamionami skóry ze zwierząt, zabitych potajemnie. Przewidywane są nowe oskarżenia, mianowicie rzeźników, którzy nabywali mięso, pochodzące z tajnego uboju.

WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Modlitwa za misjonarza i misje

Błogosław Boże misjonarza, błogosław Boże!
Co w pocie krwawym i znoju królestwo szerzy [pokoju,
Co nie dla zysku żyje w ucisku,
Niebo na ziemi stwarza.
Błogosław Boże misjonarza, błogosław, błogosław [Boże!

Błogosław Boże misjonarza, błogosław Boże!
Co ojca, matki się zrzeka, by ochrzcić dzikiego [człeka,
By duszę zbawić, w niebiesiech stawić,
Piekieł pobić mocarza.
Błogosław Boże misjonarza, błogosław, błogosław [Boże!

Błogosław Boże misjonarza, błogosław Boże!
Co w nędzy żyje i głodzie, o chlebie nieraz i [wodzie,
Wśród piekieł mocy łaknie pomocy dla wzniesienia [ołtarza.
Błogosław Boże misjonarza, błogosław, błogosław [Boże!

Błogosław Boże misjonarza, błogosław Boże!
Zmiękcz łaską zdziczałe dusze, ich serca nakłoń ku [skrusze,
Niechaj chrzest święty godnie przyjęty
Twą owczarnię pomnaża.
Błogosław Boże misjonarza, błogosław, błogosław [Boże!

Ks. Chlondowski

Przygody Rafała Pigułki

Rafa serce urażone,
Konkury się nie udały,
Ojciec panny zatwardziały,
Córki nie chce dać za żonę.

Jasne-: rękawiczki białe —
To do ojca nie przemawia.
Rozwiązanie Raf ma śmiałe,
W czyn wprowadzić postanawia.

Ot bokserskie rękawice!
Teraz zdobędzie dziewicę!





MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ

309) (Ciąg dalszy)

Ona pragnie żyć — pragnie chociażby jeszcze jeden raz zobaczyć Freda, by go zapewnić, że zawsze go kochała, że zawsze do niego należała i o nim pamiętała — zawsze — zawsze. W najokropniejszych czasach, kiedy śmierć czyhała na nią, na każdym kroku, a podli ludzie znęcali się nad nią okrutnie — w czasach męki i katusz — nigdy o nim nie zapomniała.

Kochany Fred stał jej przed oczyma i mile do niej przemawiał — dodawał otuchy i sił w znoszeniu cierpień. Ona musi go zobaczyć i opowiedzieć o wszystkim — o wszystkim, co zaszło w przeciągu kilku ostatnich kilku lat.

Maria podążyła w dół za przybyszami.

Okropna ciemność panowała w podziemiach. Oczy Anny Marii intensywnie pracowały, chcąc zorientować się w drodze. Ciemne cienie, poruszające się na ziemi, mijały przed jej oczyma. Anna drgnęła z przerażenia; od najmłodszych lat czuła wstręt do wszelkiego rodzaju gadów, myszy i szczurów, a szczególnie tych ostatnich nie brak tu było.

Często czuła pod nogami coś śliskiego, miękkiego, co się poruszało na ziemi i wreszcie znikało w ciemnościach. Anna Maria obawiała się tych tajemniczych stworzeń i za każdym razem, gdy następiwała na nie wydawała przeraźliwy okrzyk obrzydzenia.

— Uważaj pani — należy obecnie zachować ciszę, bo w przeciwnym razie zginiemy wszyscy.

Anna słyszała, że nad nią dzieje się coś niezwykłego, widocznie obaj mordercy weszli do celi i obecnie debatują nad tajemniczym jej zniknięciem. Ofiara wydarła im się w ostatniej chwili z rąk i niewiadomo dokąd uciekła.

A może znają również, podobnie jak ci dwaj, otwór prowadzący w podziemię i poczną ją gonić — a wówczas zginą — zemszczą się okrutnie nad nimi.

— Musimy się pospieszyć — tamci nie powinni nas dogonić — odezwał się jeden z wybawców.

— Tamci najprawdopodobniej nie znają tych krętych dróg i nie zorientują się w nich.

Widocznie łysy miał rację, albowiem słyszano jedynie na górze kroki przechadzających się mężczyzn. Kamienia nie odsuwano. Szukają uwięzionej i zastanawiają się jakim cudem udało się jej stąd wydostać.

Anna Maria nie miała czasu by zastanowić się nad tym, co obecnie odbywa się na górze. Inna przyszłość czekała na nią — która prowadzi do ukochanego Freda! Będzie bezpieczną w jego ramionach.

Komu zależy na wyswobodzeniu jej z więzienia, w którym czekała ją okrutna śmierć?

Jeden człowiek znajduje się na świecie, który o niej pamięta — jest nim jej mąż Fred Harding. On przybył na rozprawę sądową do Paryża, a dowiedziawszy się, że jego żona została uprowadzona z więzienia, przedsięwziął kroki w celu odkrycia miejsca jej pobytu. Akcja się powiodła i obecnie po nią przysyła swych ludzi.

Anna Maria stąpała obok swych towarzyszy. Ci szli pewnie przez długie, ciemne korytarze: widać było, że są świetnie obeznani z tą miejscowością. Łysy dawał wskazówki drugiemu.

— Na prawo — dziesięć kroków na przód — dwadzieścia schodków w dół a potem wprost!

Nie pomylił się ani razu, wszystkie jego wskazówki odpowiadały rzeczywistości.

Nagle zabłysło światło obok Anny. Łysy trzymał w ręku niewielką lampkę elektryczną, która oświecała im drogę.

Anna Maria rozejrzała się wokoło.

Boże — Boże! Ile wstrętnych zwierząt znajduje się w tym miejscu. Pełno ich w każdym kącie. Łażą po wilgotnych ścianach. Na ich widok uczucie obrzydzenia wstrząsa człowiekiem.

Nagle usłyszała głos drugiego towarzysza tej niemiłej przechadzki.

— Na co światło? Za dobrze znamy paryskie katakumby, by w nich zbłądzić. Myślę, że światło jest obecnie zupełnie zbyteczne! — Anna Maria, która wiele legendarnych wprost opowieści słyszała o paryskich katakumbach, pojęła w mgnieniu oka grozę sytuacji. Biada temu, kto w nich zbłądzi! Nie masz dlań żadnego ratunku — musi on zginąć!

Nieobeczny z tymi miejscowościami może tak fatalnie skręcić z drogi w krętych tych uliczkach, że nigdy już nie ujrzy światła dziennego. Jedynie nieliczni „fachowcy" spośród paryskiej „szumowiny społecznej" mogą sobie pozwolić na spacer po katakumbach, które ciągną się pod całym miastem. Niejednokrotnie służą one rozmaitym zbrodniarzom za miejsce schronienia przed pościgiem policji, która często z obawy o własne życie, rezygnuje z wolnego wstępu w tajemnicze podziemie.

Mężczyźni długo prowadzili Annę Marię przez ulice katakumb. Ciągle była niespokojna, obawiała się o nieznane jutro. Kto są ci mężczyźni i dokąd ją prowadzą? Czemu z nimi idzie? — Ale od razu przeciwstawiała się wątpliwościom inna myśl — straszniejsza. Gdyby pozostała w celi — byłoby w tej chwili po niej — zginęłaby z rąk zbrodniarzy. Ci dwaj wyrwali ją z rąk dzikich barbarzyńców. Tylko Fred mógł ich przysłać!

Anna Maria była zajęta swymi myślami, które co kilka chwil powracały w zmienionej formie.

— Trzecia ulica, później na lewo, a stamtąd schodami w dół — komenderował łysy przewodnik.

Wdół? — Czy nie dosyć głęboko już zaszli?

Dokąd ją prowadzą ci nieznajomi? Anna wystraszona przemówiła do swych towarzyszy:

— Dokąd prowadzicie mnie panowie? Gdzie Fred będzie na mnie czekał?

Anna Maria wierzyła niezbicie, że to wszystko pochodzi od Freda.

— Prowadzę panią do pewnego domu, gdzie wszystko jest dla niej przygotowane ?

— Dla mnie?

— Tak moja pani. Widocznie pan, który nas przysłał jest bardzo bogaty, skoro tyle pieniędzy poświęca na wyratowanie i przyjęcie pani. Nigdym tyle pięknych rzeczy nie widział!

Tak, to bezwzględnie Fred, król żelaza, który dla swej żony nigdy niczego nie szczędził.

Niema podobnych mężczyzn na świecie!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Czy zaginiona z Avèze (Puy de Dôme) została zamordowana?

Clermont-Ferrand. W tych dniach donieśliśmy, że w dniu 5. marca zaginęła wdowa Rosier z gminy Avèze.

Rodzina zaginionej, zwróciła się do żandarmerii miejscowej i władz sądowych w Clermont-Ferrand, o wyjaśnienie sprawy.

Wdowa Rosier od śmierci męża sama kierowała fermą i opiekowała się trojgiem dzieci lat: 12, 9, 5. W dniu 5. marca, po ułożeniu do snu najmłodszych dzieci, pozostawiwszy na trykotowaniu córkę Marcelinę, wyszła i nie wróciła.

Wszystkie okoliczne zagajniki i lasy, szopy i stodoły, zostały przeszukane, nigdzie jednak na ślad zaginionej nie natrafiono.

W następnych dniach przeszukano wszystkie okoliczne studnie oraz przeprowadzono poszukiwania na dnie rzeki Dordogne.

Przypuszczenia o samobójstwie niewiasty zostały odrzucone. Podtrzymuje się tezę zabójstwa!... Jednak przez kogo i w jakim celu?...

Tajemnicę tę stara się wyjaśnić policja kryminalna. Podejrzanym o zabójstwo ma być jeden z mężczyzn, ubiegających się o względy wieśniaczki.

Trawiony wyrzutami sumienia...

...były piłkarz a obecnie wojskowy przyznał się do napaści z 1947 roku

BETHUNE. — W dniu 15 czerwca 1947 r. został napadnięty w Gargueteelle pod Oignies, wieśniak Polikarp Lingrand. Dwóch było napastników. Wieśniak został zbity do nieprzytomności, po czym mieszkanie jego okradzione.

Sprawców napadu wówczas nie odnaleziono.

W tych dniach prokurator sądu w Béthune otrzymał z Sétif (Alger) list, w którym tamtejszy posterunek żandarmerii doniósł, że zgłosił się w nim podoficer Legii Cudzoziemskiej Jan Skrzypczak i oskarżył się o napad na rolnika. Na przesłuchaniu podał on nazwisko wspólnika, którym okazał się Armand Brunel, obecnie zatrudniony w dep. Isère.

Skrzypczak i Brunel zostali przekazani władzom sądowym w Béthune.

Wdzięczność bociana

BRIVE. — Wieśniak Madelmont z Naves (Corrèze) znalazł przed kilku dniami w polu pod swą zagrodą, rannego bociana. Rolnik zaopiekował się ptakiem, karmił i czynił wszystko, by bocian odzyskał na nowo swą siłę lotu.

Ptak wyzdrowiał i sądzić należało, że poleci w ślady swych braci, na wschód, na północ, by po okresie letnim na nowo wrócić na południe.

Tymczasem bocianowi spodobało się w Corrèze, chodzi najspokojniej między drobiem na fermie p. Madelmonta i gdy poczuje głód, odlatuje na pobliskie stawy na żaby. Wieczorem wraca i nocuje na gnieździe, które gospodarz dla niego przygotował.

LIÉVIN, III. — **Rada Rodzicielska** urządza w niedzielę 16. bm. walne zebranie o godzinie 16-tej w sali p. Iwanowskiego.

Wyjaśnienie

Zdjęcie z Kongresu PSL, przedstawiające moment otwarcia Zjazdu przez prezesa Jana Kulpińskiego, zostało wykonane przez zakład fotograficzny E. Bruchwalski w Blanc-Mesnil, a nie przez „Photo Continental", jak podaliśmy omyłkowo.

Dwóch umysłowo chorych napadło na wieśniaka

VITRY-LE-FRANÇOIS. — Była już noc. W wiosce Favresse pod Vitry le François, wszyscy już spali. W tym ktoś zapukał do fermy małżonków Brillard. Gospodarz wstał i poszedł otworzyć. U wejścia zobaczył młodego mężczyznę w towarzystwie starca. Nieznajomy prosił by podano mu coś do picia.

Teść gospodarza, p. Delamarre, podał nieznajomym wino. Niespodziewanie jednak młody mężczyzna rzucił się na niego i chciał go udusić. I pan Delmarre byłby zginął mimo swej ogromnej siły, gdyby nie była nadeszła pomoc robotników z sąsiedniej fermy.

Ci obezwładnili szaleńca i wezwali żandarmów. Śledztwo ujawniło, że osobnikiem, który chciał udusić rolnika, był Hubert Hocher, chory umysłowo, zbiegły z zakładu dla obłąkanych w Fains les Sources pod Bar-le-Duc.

Starzec, który tak samo zbiegł z zakładu co Huber, znikł i najprawdopodobniej musiał się ukryć w okolicznych lasach. Żandarmi wszczęli za nim poszukiwania.

—:-:—

Pociąg pośpieszny przejechał dwóch kolejarzy

PARYŻ. — Pracownicy kolejowi, Jakub Worms i Emil Marcq, obaj zamieszkali w Paryżu, sprawdzali w pobliżu przejścia „Marcadet" stan petard na torach kolejowych.

Na widok pociągu podmiejskiego, który z Dworca Północnego wyjeżdża o godz. 9.30, weszli na tor sąsiedni. Nadjechał pociąg pośpieszny z kierunku Aulnoy, którego obaj pracownicy nie dostrzegli. Worms został zabity na miejscu, Marcq ciężko poraniony. Ostatni zmarł w drodze do szpitala.

Obaj tragicznie zmarli kolejarze byli żonaci i ojcami rodzin. Worms miał dwoje dzieci, Marcq czworo.

Tragedia rodzinna w Marsylii

Matka trojga małych dzieci, kobieta lat trzydziestu jeden, pani Maria Laura nie była już w stanie ścierpieć prześladowań i wymysłów męża, zawodowego alkoholika. Całe dnie spędzał w szynkach, wracał tylko do domu, aby umęczać swą rodzinę. Z zawodu malarz pokojowy. W poniedziałek rano doprowadzona do rozpaczy żona, chwyciła tasak i zadała nim kilka ran w głowę okrutnemu mężowi. Udała się natychmiast potem do komisariatu, gdzie ją zatrzymano.

Rannego malarza przewieziono pogotowiem ratunkowym do szpitala.

Biedne córeczki oddano pod opiekę Ogniska Dziecięcego. **A.**

Główna wygrana w Marsylii

MARSYLIA. — W ostatenim ciągnieniu Loterii Państwowej główna wygrana — 23 miliony franków, padła na los rozsprzedany w dziesiątkach przez jeden z banków marsylskich w śródmieściu.

Sekcje Syndykalne

NOEUX-LES-MINES. — Sekcja Polska C.F.T.C. zaprasza swych członków i członkinie na Salę Polską w niedzielę 16. marca o godz. 4. po południu, gdzie będzie wygłoszony referat przez polskiego lekarza na temat choroby pylicy.
O liczny udział prosi **Zarząd**

Echa zbrodni spod Espalion...

Zabójca Boudou miał współdziałać w zabójstwie rentierki z Combe-d'Ardennes

MONTPELLIER. — W niedzielę 12. sierpnia 1951 roku, została zamordowana w Combe d'Ardennes pod Espaillon, rentierka, wdowa Prat. Niewiasta liczyła 78 lat.

Policja kryminalna z Montpellier, której powierzono wyjaśnienie tajemnicy zbrodni, wykryła zabójcę po kilku dniach dochodzeń. Był nim robotnik rolny Capoulade. Zabójca staruszki przebywa w więzieniu w Rodez i oczekuje na rozprawę.

Tymczasem w sprawie tej doszły nowe szczegóły, gdyż według wyniku dochodzeń w sprawach Boudou, który zamordował wieśniaków Maurel'ów, morderca tychże miał maczać palce w zbrodni popełnionej na rentierce. Boudou miał nakłonić Capoulade'a do zbrodni.

—:-:—

Polak ranny w kopalni rudy żelaznej

ALGRANGE. — Wiertacz Czesław Młynarski, zamieszkały w Algrange przy rue des Alliés, został przywalony w szybie św. Barbary, blokiem rudy, który oderwał się od stropu.

Młynarski ciężko pokaleczony, został przewieziony do szpitala kopalnianego w Forges.

Rannemu rodakowi, życzy Wydawnictwo „Narodowca" jak najszybszego wyzdrowienia.

—:-:—

Odtworzenie sceny krwawego dramatu z Champlitte

VESOUL. — W dniu 22. grudnia ubiegłego roku, jak wówczas o tym donieśliśmy, znaleziono w Champlitte (Haute Saône), pod stogiem, zwłoki Marii Seuillerot.

Podejrzenia o zbrodnię padły na matkę dziewczyny. Nie mylono się i kobieta, która została aresztowana, wyznała swą winę i opisała w szczegółach okoliczności zbrodni jaką popełniła.

W dniu 13. marca odbyło się otworzenie sceny dramatu. Zbrodniarkę przewieziono z więzienia do Champlitte pod dobrą eskortą, gdyż wobec oburzenia panującego w wiosce, należało się spodziewać wystąpienia ludności przeciw niewieście.

Tłum ludności, który zgromadził się przy odtwarzaniu krwawej sceny, wznosił wrogie okrzyki i domagał się surowego wyroku dla Seuillerotowej.

Polki

AUBY. — **Tow. Polek im. „Dąbrówki"** zawiadamia swe członkinie, iż walne zebranie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę 16-go marca o godz. 6-tej w Patronażu parafialnym.

Członkinie są proszone o liczne przybycie. **Zarząd**

PECQUENCOURT. — **Tow. Polek im. królowej Jadwigi** podaje do wiadomości, iż zebranie odbędzie się w niedzielę 16 marca o godz. 16. u pani Pacałowej. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

KSMP

Okręg II. Douai K.S.M.P.

K.S.M.P. i Okręg II. Douai zwołuje walne zebranie na niedzielę, dnia 23. marca o godz. 14-tej w Patronażu w Dourges. Każde stowarzyszenie wysyła obowiązkowo swe delegatki.

Druhny: Czerniak Melania i Nowak Helena, stawią się pół godziny wcześniej, celem zbadania ksiąg kasowych. **Zarząd**

—:-:—

Uwaga Druhny z K.S.M.P.-ż. z Méricourt - Noyelles

Miesięczne zebranie w niedzielę, dnia 16. III. bezpośrednio po Gorzkich Żalach. Udział druhen konieczny. Nowe członkinie mile widziane.
(—) **Jagodzinska M.**, prezeska

—:-:—

DOURGES. — **KSMP. m. i ż.** odbędzie swe miesięczne zebranie w niedzielę dnia 16. III. br. o godz. 14.30 w świetlicy patronażu.

OIGNIES-OSTRICOURT. — **KSMP. m.** zwołuje swe miesięczne zebranie w niedzielę 16 marca o godz. 14. w Patronażu. Obecność wszystkich członków pożądana. **Zarząd.**

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

BULLY-LES-MINES. — **Tow. św. Józefa** podaje do wiadomości wszystkim członkom, iż zebranie miesięczne Towarzystwa odbędzie się dnia 16-go marca (niedziela) o godz. 14-tej w sali p. Janickiego. O liczny udział prosi zarząd. Ważne sprawy.

Zarazem zawiadamia się wszystkich członków i całą parafię na Alouette, iż w niedzielę 16. marca odbędzie się uroczysta Msza św. o godz. 9.30 za zmarłych członków Tow. Co 14 dni odbywają się nieszpory oraz Gorzkie Żale. Następne nieszpory odbędą się 3. marca. **Zarząd**

Teatr - Śpiew - Muzyka

Komunikat Chóru św. Elżbiety w Lens

Zawiadamia się, iż lekcja śpiewu odbędzie się w Kaplicy w niedzielę 16-go marca zaraz po Gorzkich Żalach.

Obecność wszystkich śpiewaczek i śpiewaków konieczna. **Zarząd**

P.S.L.

BRUAY-EN-ARTOIS. — **Zarząd. Polskiej Str. Ludowego** zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, iż w niedzielę dnia 16. marca o godz. 16. w Barze Polskim odbędzie się walne zebranie Sprawy bardzo ważne: 1) Sprawozdanie z Kongresu; 2) Sprawa sztandaru. **Zarząd.**

Sokół

DECHY. — **Uwaga Sokoli!** Kwartalne zebranie członków gniazda odbędzie się w niedzielę 16. marca o godz. 10 w lokalu drha J. Musielaka. Liczne i punktualne przybycie druhów pożądane. **Zarząd.**

Harcerstwo

COURCELLES-LEZ-LENS. — **Koło Przyjaciół Harcerzy**, zwołuje swe roczne walne zebranie dnia 16 marca o godzinie 16-tej w świetlicy za merostwem. Zaprasza się wszystkich sympatyków harcerstwa.

NOYELLES-SOUS-LENS. — Podaje się do wiadomości **Drużynie Starszo-Harcerskiej**, iż miesięczna zbiórka drużyny odbędzie się w niedzielę, dnia 16. br. w Ognisku Parafialnym o godzinie 14-tej; Zarazem zaprasza się na tę zbiórkę wszystkich Rodziców harcerzy na godzinę 3. (15-tą), celem utworzenia Koła Przyjaciół Harcerzy.
Drużynowy: **Pokojski T.**

Komunikaty K.T.M.

NOEUX-LES-MINES. — **Komitet Towarzystw Miejscowych** zaprasza w niedzielę, dnia 16. marca br. o godzinie 16-ej na Salę Polską przy Rue Moussy, wszystkie Towarzystwa jak i rodaków na zebranie informacyjne. Referat na temat „Pylica górnicza". Mówca pozamiejscowy.
O liczny udział uprasza **Zarząd**

SPORT

O mistrzostwo PZPN-u we Francji

W ubiegłą niedzielę odbyły się tylko dwie gry mistrzowskie. Gra „Unia" Bruay — „P.K.S." Auchel była odwołana. „Fortuna" Haillicourt natomiast zapomniała zawiadomić zainteresowane strony, że nie ma boiska do dyspozycji i tak „Polonia" Mazingarbe zrobiła daremną podróż do Bruay.

Tabela, w której uwzględniamy zwycięstwo „Fortuny" Haillicourt nad „Wisłą" Hersin-Coupigny w stosunku 2—1 z poprzedniej niedzieli, ma obecnie wygląd następujący:

„P.K.S." Auchel	10	17	43—13
„Olimpia" Divion	9	16	37—11
„Fortuna" Haillicourt	9	11	23—16
„Wisła" Hersin-Coupigny	11	11	27—21
„Unia" Bruay	9	8	15—21
„Rapid" Lens	11	8	11—25
„Fortuna" Bethune	11	7	18—36
„Polonia" Mazingarbe	10	6	14—25
„Diana" Lievin	10	6	12—33

Przebieg gier był następujący:

„Diana" Lievin — „Fortuna" Bethune 3—5

Po ostatniej wysokiej porażce 8—0 w spotkaniu z P.K.S. Auchel, nikt by nie przypuszczał, że „Fortuna" będzie w stanie zwyciężyć „Dianę" i to w dodatku na jej boisku w Lievin.

„Fortuna" rozpoczęła grę i zaraz przypuściła generalny atak. Po dwóch narożnikach, prawoskrzydłowy Szwedowski, po solowej akcji, zdobył w ósmej minucie pierwszą bramkę dla niej. Teraz przyszła kolej na „Dianę". Jeden narożnik i w 15. minucie Sailly postawił obie strony na równości. Teraz znów chwilowo „Fortuna" dyktowała swoje warunki. W 24 minucie Bodziak zdobywa powtórnie prowadzenie, a Staniecki podwyższa wynik w 36 minucie na 3—1. Kontratak „Diany" i piłka odbiła się o rękę obrońcy „Fortuny". Sędzia zarządził jedenastkę, którą Aubin przemienił w bramkę. Przy stanie 3—2 nastała przerwa. Po przerwie „Diana" chwilowo miała lekką przewagę. W 14. minucie Aubin zdobywa z dogodnej pozycji, nie bez winy ze strony obrońców „Fortuny" trzecią bramkę i wyrównanie. Zwycięstwo tak jednej jak i drugiej strony wisiało teraz na włosku. W 36 minucie Stachowiak zdobył powtórnie awans dla „Fortuny". „Diana" wysilała się ażeby jeszcze raz wyrównać. Gdy jednak w 41 minucie Stanecki podwyższył na 5—3, to los „Diany" został przypieczętowany. Wynik ten pozostał już do końca. W drugiej połowie „Diana" uzyskała trzy narożniki, a „Fortuna" dwa.

Wyróżnili się u „Diany": Aubin, Szymczak i Markowiak, a u „Fortuny": Musielak, Ruciński i Staniecki. Sędziował bardzo dobrze p. Papież z Hersin-Coupigny.

„Rapid" Lens — Wisła" Hersin-C. 3—2

Jeżeli już tak było przeznaczone, że z tego spotkania miał się wyłonić zwycięzca, to powinna być nim „Wisła" a nie „Rapid". Gracze „Rapida" to zupełnie szczerze przyznają.

Zwycięstwo swe zawdzięcza „Rapid" nie atakowi, ale obronie, w której środkowy pomocnik Senicar grał pierwsze skrzypce. Psuł on wszelkie pociągnięcia ataku i tak „Wisła" pomimo przygniatającej przewagi, musiała zejść z boiska pokonana. Pierwsze minuty upłynęły spokojnie. Obie strony pragną się wzajemnie poznać. Po chwili jednak „Wisła" przypuściła atak za atakiem i Najdek w bramce miał dużo okazji by pokazać swe zdolności. „Rapid" otrząsł się po chwili z przewagi i gra się wyrównała. Po pięknej kombinacji Klein otworzył konto „Rapida" w 29. minucie. „Wisła" zareagowała i po chwili Nowak posłał bombę z 20 metrów, przed którą Najdek skapitulował. Natychmiast po wznowieniu gry cały atak „Rapida" parł na bramkę „Wisły" i z podania Vasseura, Mielcarek zdobył powtórnie prowadzenie. Chwilowa przewaga „Rapida" i krótko przed przerwą Rumiej zdobył trzecią bramkę. Przerwa nastała przy stanie 3—1.

Po przerwie „Wisła" uderzyła całą siłą, i „Rapidowi" nic nie pozostało, jak tylko bronić się przed przygniatającą przewagą. Była to walka prawie beznadziejna i nikt już nie wierzył, że „Rapid" wytrzyma to piorunujące bombardowanie aż do końca. Najdek w bramce, jego bratanek i Boursier w obronie, a szczególnie Senicar w pomocy dwoją się i troją, nie mogą jednak przeszkodzić Michalakowi Ludwikowi zredukować wynik na 3—2.

U „Wisły" wyróżnili się bracia Michalakowie, Ciesielski Florian i Kurzawa. Sędzia Szulc z Mazingarbe nie przybył, więc w jego zastępie kierował zawodami prezes „Rapida" kol. Mielcarek Tadeusz.

* * *

Co nam przyniesie przyszła niedziela?

Program przyszłej niedzieli nie może znów być wykonany w komplecie. „Fortuna" Haillicourt bowiem nie godzi się na powtórny wyjazd na własny koszt do „P.K.S." Auchel. Jak wiadomo „Fortuna" wyjechała do Auchel w niedzielę 20 stycznia. Z powodu niepogody mecz został wtenczas przerwany przy stanie 5—1 dla „Fortuny". P. K. S. Auchel będzie więc odpoczywał.

Jakich wyników możemy więc spodziewać się w niedzielę?

„Olimpia" Divion — „Diana" Liévin

Podróż „Diany" do Divion nie wróży dla niej nic dobrego. Jeżeli już w pierwszej serii „Diana" uległa na własnym boisku w stosunku 5—1, to co dopiero może spodziewać się u „Olimpii", która przecież dotychczas jeszcze ani jednego meczu nie przegrała. W ostatniej grze przeciw „Polonii" Mazingarbe, „Olimpia" wystąpiła w osłabionym składzie, co ją o mało co kosztowało jeden drogocenny punkt. Jeżeli w niedzielę sobie znów na podobny eksperyment pozwoli, to może to pociągnąć za sobą fatalne skutki. Trzeba się jednak liczyć z faktem, że wobec zbliżającego się końca sezonu, „Olimpia" nie będzie chciała skompromitować swych szans na powtórne zdobycie tytułu mistrzowskiego. Powinna zatem zwyciężyć i w niedzielę wieczorem objąć kierownictwo w tabeli. Sędzia p. Papież z Hersin-Coupigny.

„Fortuna" Béthune — „Unia" Bruay

Będzie to pierwsza gra pomiędzy tymi oddziałami, gdyż do pierwszej gry „Fortuna' nie stawiła się, przegrywając zatem 3—0. Obie drużyny są sobie mniejwięcej równe i żadnymi specjalnymi wyczynami w bieżącym sezonie pochwalić się nie mogą. Zwycięstwo „Fortuny" nad „Dianą" w ubiegłą niedzielę naprawiło ogromnie jej reputację i jeżeli podobnie zagra w przyszłą niedzielę, to „Unia" będzie musiała bez punktów wracać do domu i pozwolić „Fortunie" zająć lepsze od niej miejsce w tabeli.

Sędziować będzie p. Szulc z Mazingarbe.

„Polonia" Mazingarbe — „Rapid" Lens

Sąsiedzkie derby pomiędzy tymi klubami budziły zawsze specjalne zaciekawienie. Żadna drużyna nie może już być mistrzem, lecz rywalizacja sąsiedzka gra tu wielką rolę. Pierwsza gra zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym 2—2. Ponowny podział punktowy nikogo nie zadziwi, lecz przyznać trzeba „Rapidowi" po jego ostatnich dwóch zwycięstwach trochę więcej szans na zwycięstwo, tym bardziej, że jego oddział ostatnio został wzmocniony. Sędziować ma p. Grześ.

* * *

Przypominamy rodakom, że wszystkie mecze rozpoczynają się o godzinie 15.

A. Mrus

Komunikat P.Z.P.N.-u

I.

Terminarz gier i sędziowie na niedzielę 16-go marca 1952.

„Olimpia" Div. — „Diana" Lievin, sędzia Papież
„Fortuna" Bethune — „Unia" Bruay, sędzia Szulc
„Polonia" Maz. — „Rapid" Lens, sędzia Grześ
Początek wszystkich gier o godz. 15.

Gra „P.K.S." Auchel — „Fortuna" Haillicourt jest odwołana.

II.

Lista Nr 15 graczy rejestrowanych w P.Z.P.N.ie i upoważnionych do gry począwszy od niedzieli 9. marca 1952.

„Fortuna" Haillicourt. — Popławski, nr leg. 494
„Unia" Bruay. — Lemaire René, nr. leg. 495.
„Rapid" Lens. — Walawender Edward, nr leg. 496.

Zarząd P.Z.P.N.-u.

U Rapida Lens

W niedzielę 16. 3. br. K.S. „Rapid" wyjeżdża na rowerach do „Warty" Mazingarbe w celu rozegrania gry o mistrzostwo P. Z. P. N.-u.

Gracze następujący są proszeni stawić się o godzinie 1-szej w Café Jean, Route de Béthune:

Najdek W., Najdek J., Boursier, Senicar, Maćkowiak, Vasseur, Falkowski, Bourmiej, Walerwander, Sypniewski, Mielcarek, Franka, Taczyński, Klein i Helin. **Zarząd**

—:-:—

Uwaga gracze „Diany" Liévin!

W niedzielę, dnia 16. marca 1952 klub sportowy „Diana" wyjeżdża do „Olimpii" Divion, celem rozegrania meczu o mistrzostwo P. Z. P. N.-u. Zbiórka graczy 2-ch oddziałów o godz. 11-ej 30 w siedzibie, sali p. Iwanowskiego, rue Thiers Liévin. Wyjazd o godz. 12-ej. O punktualność prosi **Zarząd**

„Tour d'Algerie"

Vitetta utrzymuje się na czele klasyfikacji ogólnej

ALGER. — Dziewiąty etap wyścigu kolarskiego dookoła Algeru prowadził z Algeru — miasta do Tizi Ouzou — 203 km.

Zwycięstwo odniósł kolarz Coste. Czas jego wynosił 6 godzin, 4 minuty i 19 sekund.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal Vitetta, 2) Dotto, 3) Meunier.

Cieliczka spadł tego dnia na 14-te miejsce.

1934 — 18 — 1952

Z okazji 18 rocznicy urodzin
15 marca 1952 r.
naszej organistki
Magdzi KALINOWSKIEJ

Droga Magdziu! W dniu Twej osiemnastoletniej rocznicy urodzin, składa Ci cała polska parafia z Thivencelles za Twoją dotychczasową chętną pracę, najserdeczniejsze życzenia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego oraz pomyślnej nauki w dalszym ciągu.

Parafianie.

THIVENCELLES, w marcu 1952 r.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do upiększenia pogrzebu mej kochanej żony i naszej drogiej Matki, Teściowej, Babci i Cioci

śp. Marii KRAWCZYK
z domu Kubisiak

szczególnie ks. prob. Gutowskiemu za tak wzruszające przemówienie i współczucie, jak również Bractwu Róż. Żyw. za wsparcie pośmiertne i wydelegowanie sztandaru, Bractwu Kurk. za wydelegowanie sztandaru, pani Dzierliny za zajęcie się pogrzebem i pani Gryczka za złożenie podziękowania oraz tym, którzy ofiarowali kwiaty i upominki, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ".

W smutku pogrążona **RODZINA.**

BRUAY, w marcu 1952 roku.

Podziękowanie

Wszystkim Rodakom z Argenteuil, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do upiększenia pogrzebu mego kochanego Męża i naszego drogiego jca

śp. Józefa ŻURAWSKIEGO

składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"

W smutku pogrążona **RODZINA**

ARGENTEUIL, w marcu 1952 roku.

DROBNE OGŁOSZENIA

- Listy dotyczące ogłoszeń adresować „**Narodowiec**" **LENS** (P.-de-C.)
- **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.
- Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**
- **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Pilne! Potrzebna KUCHARKA, od lat 18 do 20. Poważne referencje wymagane. — Zgłoszenia do: DUMORTIER, 8-bis, Rue d'Isly, MARCQ-en-BAROEUL (Triez). (623)

SŁUŻĄCA, w wieku ok. 20 lat, lubiąca czystość, **potrzebna do pracy domowej** (bez prania). — Zgłosz. do: Mme Marcellin MARÇAIS, 1, Avenue de Poitou, PARC de SCEAUX (Seine). (629)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

NIEWIASTA, stanu wolnego, pragnie poznać **MĘŻCZYZNĘ**, od lat 45 do 52, z okolicy Paryża, **w celu matrymonialnym.** — Oferty do „Narodowca" pod nr. 624.

WDOWIEC, lat 50, bezdzietny, dobrego charakteru, **pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ** (z małym dzieckiem), z fermy, od lat 40 do 45, **w celu matrymonialnym.** — Oferty do „Narodowca" pod nr. 625.

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

HRYCAJ Piotr poszukuje Józefa KAWAŁKOWSKIEGO, który przed Nowym Rokiem nadawał przez radio pozdrowienia do Polski. Poszukiwany pochodzi ze wsi Zulice, pow. Złoczów. Ktoby wiedział o jego miejscu pobytu, proszony jest o nadesłanie wiadomości do: HRYCAJ Pierre à Tourly par LIANCOURT St-Pierre (Oise). (626)

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

CHŁOPAK, lat 15, **poszukuje pracy jako UCZEŃ PIEKARSKI**, w dep. Nord lub Pas-de-Calais. — Oferty do: SAMBOR Jerzy, 23, Rue Mésanges, Cité Ouvrière, LENS (Fosse 2). (630)

DZIEWCZYNA, lat 16, umiejąca szyć, **poszukuje jakiejkolwiek pracy w Lens lub okolicy.** — Oferty do „Narodowca" pod nr 628.

MĘŻCZYZNA, lat 54, naturalizowany, pracujący od 20 lat w fabrykach serów (obecnie jako pierwszy) **prosi Rodaków o znalezienie miejsca przy fabrykacji serów** (camemberts lub carrés de l'Est), jako drugi (aide-fromager), za dobrym wynagrodzeniem. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 604.

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania KAMION 4-tonowy, 17-konny, „Ford", na gaz i benzynę, 2-gi motor na wymianę, opony nowe. — Zgłosz. do: JANISZEWSKI Kazimierz, 9, Avenue do 10 Mars, MERICOURT s. LENS. (510)

Do sprzedania pod Paryżem wolny DOM, z cegły. 2 pokoje, kuchnia, duże przynależności, garaż, 2.800 m. kw. ogrodu i 60 drzew owocowych. Cena: **1.050.000 fr.** (kredyt możliwy). — Zgłosz. do: W. STADNIK, 34, Rue des Chasseurs, ARGENTEUIL (S-et-O). Tél. ARGenteuil 18-39.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie **M. Kwiatkowski — Lens**
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca